

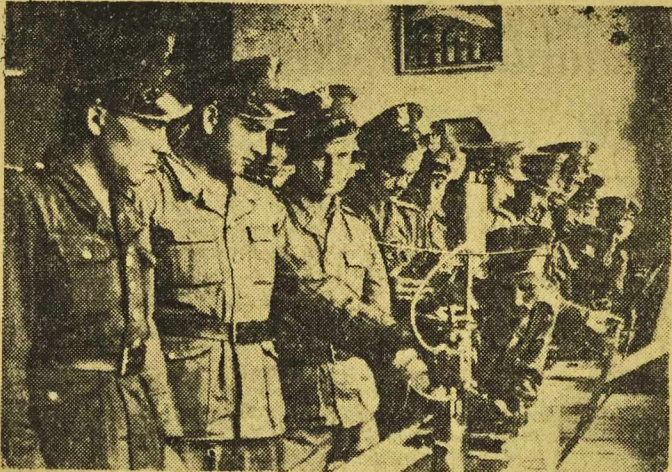
SŁOWO POLSKIE

CYFRA
1951

Rok VI. Nr 223 (1719)
Wydanie ABC

Niedziela, Poniedziałek, 19—20 sierpnia 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy



Na wystawie pomysłów racjonalizatorskich szoferów wojskowych najlepszą ocenę uzyskały prace zespołu oficera Kaczkowskiego.

Polska

weźmie udział w konferencji w San Francisco

MINISTER Spraw Zagranicznych R. P. Stanisław Skrzyszewski przyjął w dniu 18 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki, p. J. Flack'a, w związku z zaproszeniem przez rząd Stanów Zjednoczonych i W. Brytanię rządu polskiego do wzięcia udziału w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią w San Francisco, rozpoczynającej się dnia 4 września 1951 r.

Minister Skrzyszewski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki notę, stwierdzającą, że rząd polski w konferencji tej weźmie udział.

Rząd polski wyznaczył delegację na konferencję w San Francisco w składzie następującym: wiceminister Spraw Zagranicznych, ob. Stefan Wierbiński — przewodniczący, J. Winiewicz, ambasador R. P. w St. Zjednoczonych, prof. dr. Manfred Lachs, dyrektor departamentu prawno-traktatowego MSZ.

Na rozkaz mocodawców z zachodu Tito chce stworzyć naprężoną sytuację na Bałkanach

Tirana 19. 8.
MINISTERSTWO spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę protestującą przeciwko prowokacjom dokonywanym na granicy albańsko-jugosłowiańskiej przez tytułowców w lipcu br.

Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — stwierdza nota — z polecenia swego rządu zwraca uwagę rządu jugosłowiańskiego na osiem wypadków naruszenia granic obszaru powietrznego i granic lądowych Albanii przez jugosłowiańskie siły zbrojne.

Nota w dalszym ciągu wylicza wszystkie te osiem wypadków i stwierdza:

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej — jeszcze raz składa zdecydowany protest przeciwko tym nieustannym prowokacjom, dokonywanym z rozkazu belgradzkiego rządu faszystowskiego, który usiłuje stworzyć naprężoną sytuację na Bałkanach i w Europie, rząd Albańskiej Republiki Ludowej domaga się stanowczo położenia raz na zawsze kresu podobnym prowokacjom, obliczonym na rozpętanie wojny, w interesach imperia-listów amerykańsko — angielskich.

Dziś 6 stron

Wyniki Międzynarodowego Konkursu Muzyki i Tańca w ramach Złotu berlińskiego

Berlin 19. 8.
JURY międzynarodowego konkursu muzyki i tańca zorganizowanego w ramach Złotu berlińskiego — ogłosiło wyniki konkursu.

Kondolencje KC PZPR

z powodu zgonu E. R. Bloor

Z OKAZJI zgonu amerykańskiej działaczki robotniczej — Elli Reeve Bloor, KC PZPR wy-stosował następującą depezę:

„Do Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii USA Nowy Jork

Z powodu zgonu zasłużonej działaczki amerykańskiego ruchu robotniczego towarzyszkii Elli Reeve Bloor, przesyłamy wam wyrazy szczerzego współczucia.

Pozostanie ona w naszej pamięci jako przedstawicielka najlepszych tradycji amerykańskiej klasy robotniczej, internacjonalizmu i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju i braterstwa narodów.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dziś rozpoczyna się Tydzień Lotnictwa

W PRZEDNIU V-go Tygodnia Lotnictwa, rozpoczynającego się 19 bm. prezes Zarządu Głównego Ligi Lotniczej inż. S. Minorski wygłosił przemówienie radiowe.

W wielu miejscowościach kraju już w dniu 18 bm. społeczeństwo wzięło udział w zorganizowanych przez terenowe komitety obchodu „Tygodnia” — capstrzykach, akademiach i festynach lotniczych.

Z 8-miu centralnych punktów Warszawy wzbłyły się ku górze czerwone balony z napisem „V Tydzień Lotnictwa”.

W ten sposób młodzież stolicy powitała rozpoczynający się Tydzień Lotnictwa.

Pierwsze miejsca zajęli młodzi artyści kraju budującego się komunizm — kraju, który zapewnił wszechstronny rozwój i rozkwit młodych talentów. Na eliminacjach, koncertach i innych występach artystów radzieckich przedstawiciele postępowego młodego pokolenia całego świata wyrażali zachwyt i podziw dla wspaniałych osiągnięć swych przyjaciół ze Związku Radzieckiego, którzy są dla nich wzorem w życiu i walce o pokój i lepsze jutro, wzorem w tworzeniu nowych wartości kulturalnych w oparciu o bogactwa kultury swoich narodów. Do konkursu przystąpiło około 600 solistów oraz liczne zespoły z 37 krajów.

W skład jury weszło 54 wybitnych przedstawicieli muzyki i choreografii, a m. inn. znakomity kompozytor Panco Wladigeroff (Bulgaria), dyrygent Willi Ferrero (Włochy), skrzypek profesor Dimitr Cyganow (ZSRR), dyrygent Wilmos Komor (Węgry).

(Dokończenie na str. 2-iej)

Możność przenoszenia gór i rzek i zakładania nowych mórz daje człowiekowi — komunizm

Moskwa 18. 8.
DNIA 18 bm. minęła pierwsza rocznica opublikowania uchwały rady ministrów ZSRR o przejęciu na nowy system nawadniania. Prasa radziecka poświęciła liczne artykuły tej rocznicy.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS, kierownik budowy „Kujbyszewyhydrostraju” — Iwan Komzin, stwierdził m. inn. że dnia 21 bm. mia pierwsza rocznica opublikowania uchwały rządu radzieckiego w sprawie budowy gigantycznej Elektrowni Wodnej na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa.

Wkrótce po tym podjęte zostały uchwały w sprawie budowy elektrowni stalingradzkiej i kachowskiej, kanału turkmeńskiego oraz kanałów w południowej Ukrainie i północnym Krymie jak również wielkiego kanału żeglownego Wołga — Don.

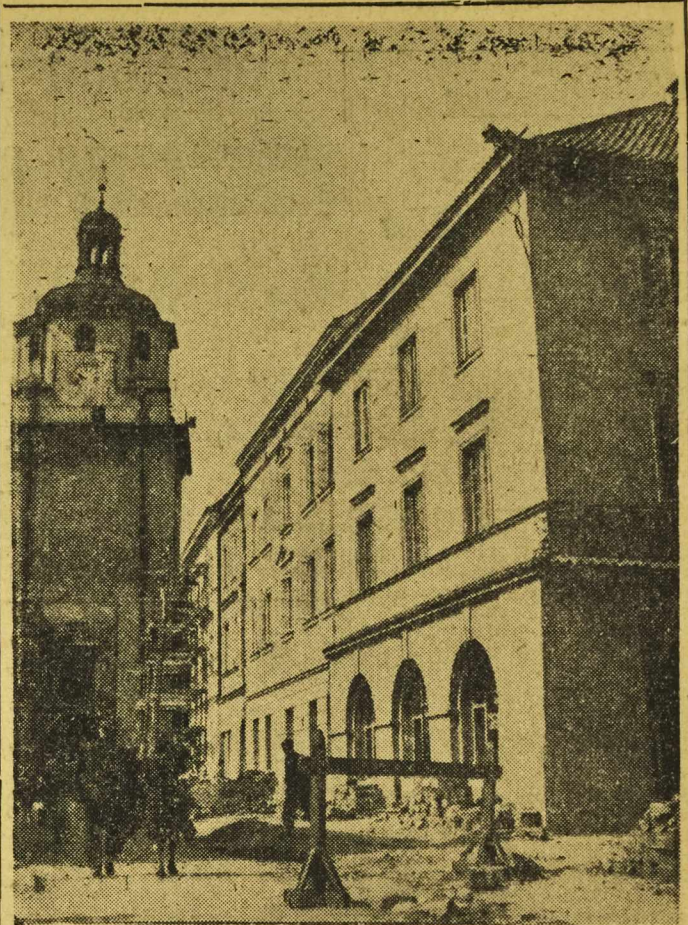
Świat — oświadczył Komzin — nie znał jeszcze tak ogromnego rozmachu prac budowlanych. Energia elektryczna nowych elektrowni wodnych równa się będzie sile 100.000.000 robotników. Już w ciągu kilku najbliższych lat radzieckie miasta, przemyśl i rolnictwo otrzymają dodatkowo ponad 4.000.000 kw/godz. energii elektrycznej tj. około 22.000.000 kw/godz. energii elektrycznej rocznie. Ponadto ludzie radzieccy wyrwali stepem i pustynią 28.000.000 ha ziemi i przekształcają te obszary w kwitnące pola i sady.

Kujbyszewska elektrownia wodna — będzie największa na świecie. Jej budowa jest dobitnym świadectwem szybkiego postępu technicznego kraju radzieckiego. W roku 1920, kiedy został zatwierdzony leniński plan elektryfikacji Rosji, przewidywano, że w ciągu 10—15 lat zbuduje się 30 elektrowni, które powinny być dać 1,5 miliona kw.

Moc jednej tylko kujbyszewskiej elektrowni wodnej wynosi 2.000.000 kw. Kujbyszewski system hydroenergetyczny to potężna i niezwykle skomplikowana budowa. Obejmuje ona potężną zapórę ziemną i żelazobetonową, które przegrodzą Wołgę, służy żelazobetonowe dla przepuszczania statków i morze kujbyszewskie — największy na świecie sztuczny rezerwuuar wodny. Długość morza kujbyszewskiego wyniesie 500 km. a szerokość sięgać będzie w niektórych miejscach 40 km.

Od chwili opublikowania uchwały w sprawie budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej upłynął dopiero rok, a już nad brzegami Wołgi, w miejscu gdzie zbudowana zostanie elektrownia, nastąpiły ogromne zmiany.

Po obu stronach Wołgi rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe. (Ciąg dalszy na str. 2-giej)



Lublin dźwiga się ze zniszczeń wojennych. Na zdjęciu — jedna z odbudowanych kamieniczek. — W głębi słynna Brama Krakowska. — fot. Wierucki

Ani tony węgla ni żelaza na wojnę imperialistyczną — mówi młodzież krajów kapitalistycznych

NA WIECU młodzieży krajów kolonialnych i zależnych uchwalono z ogromnym entuzjazmem odezwę następującej treści:

— My, młodzież, ludzie z całego świata zgromadzeni w Berlinie dla zmanifestowania solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych i zależnych walczących o pokój, niezawisłość narodową, zjednoczeni we wspólnej walce o trwały pokój, oświadczamy, że każdy kraj ma niepozbawialne prawo do niezawisłości narodowej. Uważamy, że uciskanie jednych narodów przez inne, że ciemnienie ludów kolonialnych i wojny kolonialne zagrażają podstawom pokoju.

ŻADAMY więc natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei i wycofania stamtąd wszystkich wojsk cudzoziemskich.

Wzywamy młodzież całego świata, by jeszcze bardziej zawiązała swe szeregi, by wzmacniała swą jedność w walce o pokój i niezawisłość narodową, w walce o sprawiedliwość i równouprawnienie wszystkich narodów dążących jeszcze jarmu kolonialne.

W piątek odbyło się w Berlinie spotkanie 300 młodych górników i metalowców z krajów objętych tzw. „Planem Schumana”. Zebranie odbyło się pod hasłem: „ani jednej tony węgla czy stali na cele wojny imperialistycznej”. W dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele Niemiec zachodnich, Francji, Włoch itd., dano wyraz zdecydowanej woli walki przeciwko zbrojonom, którym ma służyć Plan Schumana. Powzięto uchwałę stwierdzającą, że młodzi górnicy i metalowcy obecni na Zlocie Berlińskim, rozwiną w swych ojczystych krajach jak najbardziej energiczną akcję na rzecz jednolitego działania europejskiej klasy robotniczej i młodzieży w walce przeciw imperializmowi.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Spółeczeństwo amerykańskie domaga się zakończenia wojny w Korei

Nowy Jork 18. 8.
Dziennik „New York Daily Worker” podkreśla, że społeczeństwo amerykańskie domaga się coraz energiczniej położenia kresu działaniom wojennym w Korei i ustalenia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku.

Jak wiadomo, senator Johnson ze stanu Colorado złożył 17 maja br. w senacie projekt rezolucji, w której domagał się położenia kresu działaniom wojennym i wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych.

Senator William Lange ze stanu Północna Dakota oświadczył w dniu 17 sierpnia, że całkowicie popiera rezolucję senatora Johnsona.

Członek izby reprezentantów Tolleson, senator Warren Magnuson, przedstawiciel związków zawodowych fabryki samochodów Forda, członkowie amerykańskiej partii pracy Marcantonio i wiele innych amerykańskich działaczy społecznych i politycznych wysłał do prezydenta Trumana depezę, domagając się, by pociągnął delegację amerykańską w Kaesongu okazać w rokowaniach dobrą wolę w celu jak najszybszego osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei.

„New York Daily Worker” podkreśla, że prezydent Truman otrzymuje od amerykańskich organizacji demokratycznych liczne depeze z żądaniem położenia kresu działaniom wojennym w Korei.

Szykany i więzienia nie złamały bojownika o pokój sekretarza Kongresu Słowian Amerykańskich — Pirińskiego

W WARSZAWIE bawi — przejazdem do Bułgarii — wybitny postępowy działacz ze Stanów Zjednoczonych, sekretarz Kongresu Słowian Amerykańskich, Georgi Piriński z pochodzenia Bułgar, wysiedlony przez władze amerykańskie za swą działalność społeczną i czynny udział w ruchu obronców pokoju.

W rozmowie z przedstawicielem PAP Georgi Piriński opowiedział o swej pracy wśród Słowian w Stanach Zjednoczonych oraz o gestapoowskich metodach władz i policji amerykańskiej.

Georgi Piriński przebywał w USA w ciągu 28 lat. Walczył o poprawę bytu górników w północnej Minnesocie oraz wśród robotników przemysłu samochodowego w Detroit. Był niejednokrotnie przez władze amerykańskie więziony i szykanowany.

W świetle dnia Narody będą reprezentowane w San Francisco

TRAKTAT pokojowy, który w rzeczywistości służy przygotowaniu wojny — taki jest sens opracowanego przez USA projektu traktatu pokojowego z Japonią, który ma być przedmiotem konferencji w San Francisco w pierwszych dniach września br. Stworzenie tej Japonii, „lotniskowca”, używając słów gen. Mac Arthura, wykorzystanie przemysłowych i ludzkich rezerw Japonii dla rozpadu agresji na Dalekim Wschodzie — oto wytyczne amerykańskiej polityki w kraju wschodzącego słońca.

Dwa państwa — Związek Radziecki, który zadał decydujący cios militarny Japonii i Chiny, które najdłużej dźwigały ciężar wojny przeciwko Japonii, zostały odsunięte od opracowywania projektu. Imperialiści amerykańscy posunęli się do tego, że Chiny nawet nie zaprosili na konferencję do San Francisco.

Liczyli oni, że po narzuceniu traktatu swym satelitom, konferencja pokojowa w San Francisco będzie li tylko czczą formalnością, polegającą na zebraniu podpisów od poszczególnych uczestników konferencji.

Spotkał ich srogi zawód. Na konferencji w San Francisco padła słowa prawdy. Związek Radziecki, który niejednokrotnie wskazywał na niebezpieczeństwo plynące dla pokoju na Dalekim Wschodzie z amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią, postanowił wziąć udział w konferencji. Decyzja ta wywołała trudny do ukrycia popoch wśród amerykańskich imperialistów, gdyż jak to pisze waszyngtoński korespondent Reutera „konferencja, która miała być tylko formalnym spotkaniem dla złożenia podpisów pod przygotowanym już traktatem, będzie teraz musiała zmienić swój charakter”.

Na konferencji w San Francisco delegat radziecki, Gromyko przemówił w imieniu narodów azjatyckich, które jednomyślnie potępiają odrodzenie japońskiego militarysty, w imieniu narodu japońskiego, który nie chce być mięsem armatnim dla amerykańskich podpalaczy świata. Stanowisko, jakie Związek Radziecki zajmuje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, cieszy się poparciem wszystkich ludzi szczerze pragnących odprężenia w sytuacji międzynarodowej, pragnących utrzymania pokoju we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Przewodniczący Partii Postępowej USA wskazuje Trumanowi jedyną drogę do zachowania pokoju

Nowy Jork 18. 8.

PRZEWODNICZĄCY Komitetu Narodowego Partii Postępowej USA — Elmer Behsen zwrócił się do prezydenta Trumana z wezwaniem o przyjęcie propozycji Związku Radzieckiego zwolnienia konferencji przedstawicieli 5 mocarstw.

Nawiązując do ostatnich przemówień Trumana, w których występował on przeciwko staniu historii wojennej, Benson stwierdza, że jeśli Truman rzeczywiście pragnie ukroczenia tej historii, niech wyda rozkaz generałowi Ridgway'owi zawarcia rozejmu w Korei i ustanowienia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku tak, jak na to zgodził się przed 2-ma tygodniami Acheson i generał Collins. Dlaczego Ridgway domaga się ustanowienia linii demarkacyjnej, która przebiegałaby w niektórych miejscach o 30 mil na północ od 38 równoleżnika, a młodzi Amerykanie gina, podczas gdy niedawno temu Acheson i generał Collins oświadczyli, iż ustanowienie linii na 38 równoleżniku byłoby zwycięstwem? Prezydent Truman nie może osiągnąć jednocześnie jednego i drugiego.

Jeśli prezydent pragnie rzeczywiście, aby w Stanach Zjednoczonych zachowane zostały podstawowe wolności obywatelskie, niech spowoduje natychmiastowe zawarcie pokoju w Korei, zakaże „polowania na czerwonych” wewnątrz kraju i nałożenie kaganiec tym ludziom w jego własnym rządzie, którzy przy każdej okazji sięgają do historii wojennej. Jeśli Truman rzeczywiście pragnie zachować w kraju wolności obywatelskie, niech spowoduje zmniejszenie napięcia stosunków międzynarodowych przez wyrażenie zgody na zwolnienie konferencji 5 mocarstw, jak proponował przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Gromada Łąki w powiecie milickim roczny plan skupu zboża wykonała już w 106 procentach

Przy omłotach pracują brigady pomocy sąsiedzkiej

DZISIAJ maszyna młoci u Walentego Pekalskiego. Na całą wieś — aż hen pod lasem — słychać jej równomierny, pracowity turkot. Już tak od wielu dni pracuje niezmiennie, bez defektu, bez zatorów. Co dzień u innego gospodarza. Ludzie, obsługujący ją, ładują wory z żytem wprost na wozu.

Jeśli agresorzy amerykańscy zerwą rokowania pokoju to zostaną rozgromieni — oświadczył premier Kim Ir-sen

Pekin.

AGENCJA Nowych Chin donosi, że w Phenianie z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką odbyła się uroczysta akademia, na której premier rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej gen. Kim Ir-sen wygłosił przemówienie.

Na akademii obecni byli członkowie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, przedstawiciele koreańskich partii i organizacji demokratycznych, przedstawiciele dyplomatyczny Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej oraz krajów demokracji ludowej, jak również przedstawiciele chińskich oddziałów ochotniczych walczących w Korei.

Gen. Kim Ir-sen podkreślił, że jeśli agresorzy amerykańscy ośmielą się zerwać rokowania rozejmowe w Kaesongu, to zostaną rozgromieni nie tylko na lazie, lecz otrzymają również dotkliwe ciosy w powietrzu. — Stanowisko zajmowane przez Amerykanów w toku rokowań w Kaesongu — powiedział premier Kim Ir-sen — dowodzi braku dobrej woli z ich strony. Nie dają oni do pokojowego rozstrzygnięcia kwestii koreańskiej, lecz do przedłużenia wojny i rozszerzenia agresji. Jeżeli Amerykanie nie zmieniają swego stanowiska, to będą musieli ponieść wszystkie konsekwencje.

Wyniki konkursu

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Z ramienia Polski w skład jury weszli prof. prof. Irena Dubiska (skrzypce), Maria Wilkomska (fortepian), kompozytor Tadeusz Szeliński, Stanisław Rój (śpiew), Jadwiga Mierzejewska (choreografia), Józef Madeja (instrumenty dęte).

Jury przyznało 35 pierwszych, 57 drugich i 57 trzecich nagród, poza tym rozdzielono szereg dyplomów honorowych. Produkcje miejsc w konkursie konkursu znaleźli się m. inn. reprezentanci Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Polski, Niemiec, Finlandii, Rumunii, Chin, Korei, Stanów Zjednoczonych, Iranu, Albanii, Anglii i Austrii.

Z ekipy polskiej drugą nagrodę otrzymali Mieczysław Posłuszny i Bernard Ładysz (śpiew), Foremski (klarnet), Juliusz Pietrachowicz (puzon).

Trzecią nagrodę — Stefania Wojtowiczówna (śpiew), Edward Statkiewicz (skrzypce), Włodzimierz Tomaszczuk (flet), Antoni Olejnik (obój), Kazimierz Piłkowski (ragot) oraz zespoły „Mazowsze”, Chór Państwowego Liceum Muzycznego w Katowicach, Chór żeński TPD z Płocka. Dyplomy honorowe przyznano Janinie Stanko (śpiew), Tadeuszowi Kernerowi (fortepian), Zenonowi Bakowskiemu (skrzypce), Antoniemu Primke (flet) oraz zespołom: chłopięco — męskiemu chórowi filharmonii poznańskiej i zespołowi tanecznemu Domu Harcerskiego w Płocku.

Z uznaniem trzeba podkreślić, że Gromadka Komisja Omłotowa w Łąkach dobrze zorganizowała pracę gromady w akcji omłotowej. Gospodarze nie tracą ani jednej minuty. Na marne nie idzie we wszystkie mężczyźni, kobiet — ba, nawet dzieci.

Jak to było w roku zeszłym, przypominać sobie? Pekalski zarzucił przy pomocy żony i dzieci wór na plecy i zgrzytając z wysiłku zębami, zalewając się potem i chwytając z trudnością oddech, niosł go na strych. A potem zniósł wory ze strychu do komory. Stamtąd wioził je do punktu skupu. Z ociąganiem, wahaniami, kontynuując, licząc, oglądając się na sąsiadów.

Tak było jeszcze przed rokiem w Łąkach.

CHŁEB DLA WSZYSTKICH

PREZESEM Koła Gromadzkiego ZSCH jest Julian Kwaczewski. Na zebraniu gromadzkim, które odbyło się w ostatnią niedzielę lipca, Kwaczewski wygłosił przemówienie. Mówił krótko i dosadnie. Każde jego słowo trafiało do rozumu i sumienia sąsiadów.

— Latosie żniwa dają dobre plony. Dużo chleba będzie w naszym kraju. Starczy dla wszystkich. I dla tych, którzy go zasiali i zebrali. I dla tych, którzy budują fabryki. I dla tych, którzy się w szkołach uczą na ludzi.

— Tym chlebem trzeba mądrze zarządzać. Bo chleb, sąsiadzi, jest sprawą najważniejszą. Tak nim trzeba gospodarzyć, żeby nikomu go nie brakło i żeby gospodarza narodowa szła w górę. Dlatego państwo ogłosiło planowy skup zboża.

Do świetlicy gromadzkiej wdziera się lipcowe słońce. Od jego blasku ludzie mrugają oczami. Z trójką spoglądają na widoczne w oddali kopy żyta. Słuchając Kwaczewskiego, myśla — jeszcze dzisiaj, choć niedziela, trzeba zwieźć snopki.

GROMADZKA UCHWAŁA

SŁUCHAJĄ sąsiadzi z uwagą słów Kwaczewskiego. Za każdym jego słowem stoi doświadczenie dziesięciu lat gorzkiego życia, które upłynęło w walce. Właśnie w walce o chleb. Posuchajmy, jak oświecone brzmi słowo „chleb” w jego ustach. O ten chleb walczył już jako dziecko w służbie u kulałów, gdyż nie mogła jego i braci wyżyć ojcowa jednorodowa gospodarka. O ten chleb dź się i dla swojej rodziny walczył na obczyźnie w Francji, gdzie był robotnikiem rolnym i górnikiem. Całe życie tęsknił do chleba i ojczyzny. Gdy chleb zdobywał na obczyźnie, ojczyzna macocha mu była. Na rozkaz polskiego konsula francuska policja zakazała go w kajdany, gdy wraz z towarzyszami wyrażał wolę walki o chleb i wolność.

Ale odległe to czasy. Dzisiaj Kwaczewski ma chleb i ojczyznę — dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego nad hitlerystami, dzięki zwycięstwu władzy ludowej w Polsce, dzięki powrotowi Ziemi Odzyskanych do Macierzy. I dlatego dzisiaj Kwaczewski, gospodarz szanowany w gromadzie Łąki, prezes Koła Gromadzkiego ZSCH, deklaruje: — Pierwsze zboże państwu.

Na jego wniosek gromada postanowiła wypełnić roczny plan skupu do 15 września w 130 proc. Głosują wszyscy. Pierwszy podniósł rękę: Józef Kozioł. Pasała, Musielak, Kiszczak. Podnieśli wszyscy.

ZORGANIZOWANA MŁOCKA MŁOCKA u Pekalskiego idzie pełną parą. Dziesięcioosobowa brigada pomocy sąsiedzkiej, której kilka zorganizowała Gromadzka Komisja Omłotowa, obsługuje młocarnię. Specjalista od motoru elektrycznego i pracy młocami jest Józef Kozioł. Na szczyfie maszyny Katarzyna Spalska rozcina snopy, które Pekalski wsuwa między hućczące z zaciekłością bębny młocarni.

Wszyscy pracują z zapałem. Nawet Janek, syn Spalskiej, uczeń VI-tej klasy szkoły podstawowej, koszmami odnosi plewy do komórki. Pracuje z takim samym namaszczeniem, jak jego mama przy wiązaniu słomy.

Stary Kwaczewski z uznaniem patrzy na chłopaka. — Dzisiaj i dzieciaki z naszej wsi rozumieją, że ojcom pomóc trzeba. Jak widzicie, robota idzie. Pekalski jutro zboże odwiezie, a Kozioł maszynę przeloczy do Konstantego Korola. Jeszcze w paru gospodarkach czeka młocka.

a nasz roczny plan gromadzki skupu wykonaliśmy w 106 procentach.

GAŚNIE dzień sierpniowy w Łąkach. Spód prawdziwych łąk, pod lasem, nadciągają już wsi zmierzch, chłód i mgły. Podpełzają coraz bliżej schłodzonych domów, krytych czerwonymi dachówkami i stodoł ze łniacymi dachami.

Ale życie we wsi nie ustaje. Motorek elektryczny, wyemontowany sprawną ręką Kozioła, nadal wprawia w ruch młocarnię na podwórzu Pekalskiego.

Gromadzka uchwała — wykonania 130 proc. rocznego planu skupu przed rozpoczęciem robót jesiennych w polu — zostanie wykonana. Bo to jest uchwała Kwaczewskich, Musielaków, Koziołów, świadomych gospodarzy i synów Polski Ludowej, jej zwycięzcy i budowniczych.

Jan Dębek

Ani tony węgla ni żelaza

(Dokończenie ze strony 1-ej)

ciwko anglo-amerykańskim przygotowanym wojennym.

DOŚĆ „BRUDNEJ” WOJNY

NA KONFERENCJI prasowej w Berlinie delegacja wietnamska przekazała dziennikarzom niemieckim i zagranicznym pismo przesłane 500 młodych jeńców wojennych, którzy zostali zwerbowani do Legii Cudzoziemskiej, by walczyć w Vietnamie i znaleźli się w niewoli wietnamskiej Armii Ludowej.

Autorzy listu — jeńcy wojenni z Francji, Maroka, Algieru, Włoch, Hiszpanii, Szwajcarii, Jugosławii, W. Brytanii, Grecji, Luksemburgu, Finlandii i Belgii — przesyłają gorące pozdrowienia Złotowi Młodym Bojownikom o Pokój.

OPORY WANDALIZMU FASZYSTOWSKIEGO

MŁODZIEŻ całego świata manifestuje braterską solidarność z ofiarami terroru policyjnego w zachodnim Berlinie. Liczne delegacje zagraniczne odwiedzają w szpitalu chłopców i dziewcząt napadniętych bestialskimi podżurami pokojowego w zachodnich sektorach Berlina, przez ostawioną policję Stumma. Młodzież z różnych krajów europejskich i pozaeuropejskich składa ofiarom napadów wyraz szczerzego współczucia i potępienia niesłychanego zbrodniego zachodnio — berlińskich wykonawców poleceń imperializmu amerykańskiego.

Szpital odwiedziło również kilkudziesięciu dziennikarzy z Chin, Wietnamu, krajów demokracji ludowej, Hiszpanii, Włoch i Francji, prosząc rannych bojowników o pokój o relacje w sprawie okrucieństw policji zachodnio — niemieckiej. Rannych odwiedzili też przedstawiciele rządu NRD i członkowie rady centralnej FDJ.

Demokratyczny blok Berlina ogłosił deklarację, w której stwierdza, że krwawa napaść policji zachodnio — berlińskiej na młodzież niemiecką odsłania przed całym narodem niemieckim i przede wszystkim przed ludnością Berlina prawdziwe oblicze politycznych Amerykanów władzą zachodnio — berlińską z Reutem na czele. Władze zachodnio-berlińskie — pokreśli deklaracja — wykazywały przez to, jak pojmują wolność i gościnność. Postępowanie jest wyrazem polityki rozbićcia Berlina, polityki terroru i przygotowań wojennych.

Ostry protest ogłosił również Demokratyczny Związek Kobiet Niemieckich.

Krótkie wiadomości Z kraju

● Załoga bydgoskich zakładów meblarskich prowadzi intensywną walkę o obniżenie kosztów własnych produkcji. Wykorzystując każdy skrawek materiału drzewnego przez stosowanie tzw. systemu bezodpadkowej produkcji, załoga tych zakładów zmniejszyła w I półroczu br. o 10 proc. zużycie surowca.

Imperialiści anglo-amerykańscy

chcą zwiększyć ucisk krajów gospodarczo zacofanych

Obłudnie ofiarowując „pomoc”

chcą ci „kulturtraageryzować”

spowodować jeszcze większe zacofanie gospodarcze tych krajów

Delegat radziecki odślania oblicze imperializmu w radzie społecznej ONZ

Genewa 19. 8.

W RADZIE gospodarczo — społecznej omawiano ostatnio zagadnienie ekonomicznego rozwoju krajów gospodarczo zacofanych. W dyskusji nad tym problemem przemawiali m. inn. przedstawiciele Pakistanu, Urugwaju, Egiptu i Związku Radzieckiego.

PRZEDSTAWICIEL Egiptu —

Mahmud Azmi, obecny na sesji w charakterze obserwatora, podkreślił, że w czasie omawiania w parlamencie egipskim sprawy uzyskania pomocy technicznej od USA na podstawie 4-go punktu programu, mówcy wskazywali, że projekt umowy „jest przygotowany do kolonizacji amerykańskiej”, że „Egipt poznał już angielską pomoc techniczną i walczył o uwolnienie się od niej i nie chce zamienić jednej opieki na drugą”.

Każde państwo kolonialne — stwierdził uczestnik dyskusji — zawsze powtarzało przy okupacji jakiegokolwiek kraju, że czyni to w celu podniesienia poziomu socjalnego i ekonomicznego ludności danego kraju. Obecnie Amerykanie widzą osłabienie okupacji brytyjskiej, chcą przejąć ją w spadku.

Przedstawiciel radziecki Arkadiew poddał krytyce sprawozdanie grupy ekspertów o rozwoju ekonomicznym krajów gospodarczo zacofanych.

Podkreślił on, że sprawozdanie grupy ekspertów usiłuje odświeżyć starą, reakcyjną teorię malthuszańską, według której jedną z przyczyn zacofania gospodarczego krajów słabo rozwiniętych jest rzekomo nadmiar ludności, szczególnie w rejonach rolniczych.

Przedstawiciel radziecki podkreślił dalej, że sprawozdanie nie mówi o tym, że w stosunkach handlowych Stanów Zjednoczonych z krajami gospodarczo zacofanymi forsują się specjalne środki zabezpieczające przywileje monopolu amerykańskich. Celowo omija się fakt, że główną przyczyną zacofania gospodarczego tych krajów jest ich zależność ekonomiczna i polityczna.

Ponadto prowadzi się, pod naciskiem państw kolonialnych, a w pierwszym rzędzie USA, politykę zacofania gospodarki krajów gospodarczo zacofanych. W rezultacie politycznej znaczna część dochodu narodowego tych krajów idzie na cele nieproduktywne — na utrzymanie armii, policji itd.

Omawiając projekt rezolucji w sprawie finansowania rozwoju ekonomicznego krajów gospodarczo zacofanych, przedstawiciel radziecki zaznaczył, że projekt

Krótkie wiadomości Ze świata

* Dziennik „Financial Times” omawia w artykule wstępny deficyt bilansu płatniczego Anglii w handlu z krajami zachodnio — europejskimi. W lipcu br. deficyt ten wyniósł olbrzymią sumę 43 milionów funtów szterlingów.

* Związkowcy brytyjscy, którzy niedawno bawili w Polsce, omawiając swoje wrażenia z podróży wyrazili głębokie przekonanie, że naród polski pragnie nade wszystko odbudowy swego kraju i pokojowego współżycia z innymi narodami.

W rocznicę uchwały o budowie „Kujbyszewhydrostroju”

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)
Zakończono budowę wielu fabryk pomocniczych. Na terenie budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej pracują najnowocześniejsze maszyny radzieckie, ultrapotężne koparki, pompy ziemne itd. Całkowicie automatyzowane fabryki betonu pracują dnem i nocą.

W budowie nowych, potężnych elektrowni wodnych i kanałów — zakończył Komzin — biorą aktywny udział miliony ludzi radzieckich. Tysiące fabryk i zakładów przemysłowych wykonują zamówienia dla wielkich budowli.

Tempo budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej daje gwarancję, że „Kujbyszewhydrostroj” oddany zostanie do użytku w ustalonym przez rząd radziecki terminie.

ten ma na celu przekształcenie tych krajów w kolonie amerykańskie i w bazy agresji w Europie i Azji. Świadczą o tym warunki, na jakich „pomoc” ta ma być udzielana. Rządy otrzymujące „pomoc” amerykańską zobowiązują się prowadzić walkę przeciwko ruchowi narodowyzwolenicemu i przeciw wszystkim „elementom”, które występują za współpracą ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Państwa otrzymujące „pomoc” zobowiązane będą zgodzić się na przebywanie na ich terytorium misji amerykańskich dwójakiego rodzaju: do kierownictwa rozdaniem pomocy i do szkolenia miejscowej armii.

Kraje arabskie będą musiały zaakceptować wszystkie plany wojenne, jakie Stany Zjednoczone opracowały wraz z innymi krajami zachodnimi dla krajów strefy śródziemnomorskiej i Bliskiego Wschodu.

W zakończeniu przedstawiciel radziecki stwierdził, że wszystkie te projekty wyjaśniają istotną treść polityki państw kolonialnych.

Naród włoski coraz bardziej burzy się przeciwko pene'racji i rozszerzeniu baz amerykańskich na terytorium Włoch

Paryż 19. 8.

DZIENNIK „Liberation” donosi, że w Orleanie utworzony został dodatkowy ośrodek zaopatrzenia i komunikacji dla obsługi amerykańskich sił zbrojnych w Europie.

Rzym 19. 8.

JAK informuje prasa włoska, do Włoch przybyła nowa włoska misja inspekcyjna z USA, na której czele stoi gen. Lawrence Kutter, dowódca amerykańskiego lotnictwa transportowego. Misja ta zwiedza amerykańskie bazy lotnicze poza granicami USA.

Przez północne Włochy przejeżdża w tych dniach samochodem z Austrii do Szwajcarii marszałek brytyjski Montgomery, który — według informacji prasowych — interesował się „pozycjami alpejskimi”.

Paryż 19. 8.

W KORESPONDENCJI z Rzymu dziennik „Humanite” pisze o wzmagającej się we Włoszech wrogości do okupantów amerykańskich. Wzrasta nieustannie ilość incydentów między wojskowymi włoskimi i amerykańskimi. Jedną z przyczyn coraz większego oburzenia Włochów jest bezceremonialny i pogardliwy stosunek Amerykanów do miejscowej ludności.

Po otrzymaniu do swej dyspozycji portów Livorno i Augusta (Sycylia) oraz części portu neapolitańskiego Amerykanie zaczęli przemocą ewakuować ludność zamieszkałą w pobliżu obiektów wojskowych budowanych w tych portach i demolować domy bez żadnego odszkodowania dla właścicieli. W miastach zajętych przez żołnierzy i marynarzy amerykańskich panuje istny bandytyzm. Nocne skandale, bójki, akty gwałtu i zabójstwa są na porządku dziennym.

Niezadowolone ogarnęło nawet oficerów, generałów i wyższych urzędników włoskich, z których zdaniem Amerykanie nie liczą się zupełnie. Jak słychać, departament stanu USA nadesłał do Rzymu instrukcje w sprawie środków walki z nastrojami antyamerykańskimi.

W całej Polsce rozbudowujemy LINIĘ MIASTO — WIEŚ

NOCAMI biją w niebo kłyny
znad miast i osiedli przemys-
lowych. Kominy fabryczne zaście-
lają w dzień horyzont chmurami
dymu. Na polach uprawnych dy-
szą gorączkowo traktory. Skończy-
ły się żniwa — trwają omloty i
podorywki...

Cała Polska tętni piosenką
rytmu pracy. Realizuje plany
swego rozwoju. Podnosi dobro-
byt mieszkańców. Rozszerza pod-
stawy sojuszu robotniczo-chłop-
skiego, rozbudowując „linię Miao-
sto — Wieś”.

W ciągu 7 lat niepodległości nie
było chyba dnia, by klasa robot-
nicza nie myślała o sprawie soju-
szu, by nie zwiększała stałe wkła-
du w wielkie jego dzieło. Trudno
znaleźć dziedzinę życia, w której
by robotnik nie wyciągał pomocy
nie współpracował w celach podnie-
sienia produkcji rolnej i podwyższe-
nia stopy życiowej wsi.

WSZYSTKIE PRACUJĄ

DZIEŁO robotnika polskiego sta-
nowi traktory, których jest
30 tys. czynnych na ziemiach Pol-
ski. Robotnicy sprawili, że zaopa-
trzenie w maszyny rolnicze wzro-
sło w stosunku do stanu przedwo-
jennego niemal o 210 proc. Dzięki
robotnikom ilość nawozów sztucz-
nych, zużywanych przez wieś,
wzrosła się w czystym składniku:
azotu — 3,5-krotnie, fosforu —
2,5-krotnie, potasu — 5,5-krotnie
w porównaniu z przedwojennym ro-
kiem 1938. Dziesięciokrotnie pod-
niosła się również ilość elektry-
fikowanych gromad i zagrod chłop-
skich.

Najważniejsza jednak rzecz —
to zanik bezrobocia na wsi, docho-
dzącego przed wojną do 8 milio-
nów osób. Ludność odżywa teraz
we wsi normalnie do fabryk, co ro-
ku dziesiątki tysięcy młodzi
wiejskiej idą do szkół, a wielu na-
rolnych chłopów zarobkuje sezo-
nowo w miastach. Wszyscy oni
znajdują zatrudnienie, chleb i mie-
szkanie tam, gdzie wspaniale roz-
rastający się przemysł szuka rąk
do pracy.

Spadły ceny na artykuły prze-
mysłowe, przeliczone — w spo-
sób najbardziej zrozumiały dla
rolnika — na kilogramy żyta.
Taniej więc obecnie, w porówna-
niu z okresem przedwojennym,
płaci chłopi za plugi i maszyny
rolnicze, superfosfat i saletrę,
cement i węgiel, sól kuchenną i
cukier.

Artykuły przemysłowe docierają
na wieś za pośrednictwem potęż-
nej rozbudowanej sieci sklepów
wielobranżowych i branżowych

Z naszego obserwatorium

Zawsze wierni

HINDUSKI premier Nehru oskar-
żył brytyjskich oficerów,
„służących” w armii Pakistanu o
wrogość wobec Indii wystąpienia.
Oczyszczenie o oficerach brytyjskich
„w służbie” Hindustanu — Nehru
nie wspominał.

Ale przypomniał mu to rozróżnie-
czony premier brytyjski Attlee,
który ma coraz więcej kłopotów z
burząjącymi rządami krajów im-
perializmu, zezującymi w stronę
Waszyngtonu i trzęsącymi się w
strachu przed ludowym buntem.

Attlee oświadczył, że zarzuty
Nehru są bezpodstawne, bo „ofi-
cerowie” brytyjskiej służby rządowi
Indii również lojalnie, jak rządowi
pakistanickiemu.

Gafa oczywista. Oznacza to bo-
wiem ni mniej ni więcej tylko to,
że ci sami oficerowie biorą, ni
mniej ni więcej tylko dwie pensje
od Hindustanu i Pakistanu, nie li-
cząc tej trzeciej od... brytyjskiego
władcy.

Może by Attlee próbował wyth-
maczyć, jak to można równie wier-
nie służyć dwóm krajom, które się
zrą na skutek intryg imperialistycz-
nych, jak pies z kotem.

Bo nam się zdaje, że jest na to
jeden tylko jedyny sposób: wier-
nie służyć imperialistom z Intelli-
gence Service, Foreign Office i
Downing Street.

I to zdaje się ci potrójni oby-
watele całkiem nieźle robią. Na co
wskazują tarcia hindusko - pakis-
tańskie. W ten sposób oficerowie
J. K. M. delegowani do wewnętr-
znego „służenia” za jednym
zamachem Aliquat Khanowi i Pan-
dith Nehru — lojalnie i wiernie
służą starej zasadzie „dziel i
rządzi” stosowanej również przez
rząd p. Attlee, celem skłócenia na-
rodów, ich opanowania i ich eksplo-
atacji.

Co o tych „semper fidelis” myśli
przeciętny obywatel Indii — nie
jest dla nas rewerencją. Myśli bo-
wiem to samo, co my.

KADES

Sojusz robotniczo-chłopski krzepnie z dnia na dzień

gminnych spółdzielni Samopomocy
Chłopskiej oraz gromadzkich ich
zjazdów.

W tysiącach szkół rozrzuconych
po wsiach kształcą się 9 razy tyle
uczniów, co przed wojną. W pro-
gramach nauczania skończono już
z przestarzałymi teoriami kapitali-
stycznymi. Zerwano więzy forma-
lizmu, połączono naukę z praktyką,
z codziennymi doświadczeniami
rolnictwa.

ROK NOWEGO WIELKIEGO WYSŁIKU

CHOCIAŻ jednak przemysł
nasz produkuje o wiele
więcej towarów, niż przed wojną,
choć i, doceniając pojemność ol-
brzymiego rynku wiejskiego, rzu-
ca na wieś mnóstwo żelaza, ma-
szyn, cementu, tkanin, cukru, bu-
tów i książek — to jednak wieś
wchłania bez reszty wszystko, cią-
gle wołając: „malo!” Potrzeby wsi
bowiem, poziom życia i wymaga-
nia chłopów, rosną stale. Żeby je
zaspokajać musimy budować jesz-
cze szybciej, musimy produkować
jeszcze więcej.

Rok 1951 jest właśnie rokiem no-
wego wielkiego wysiłku w uprze-
mysłowieniu kraju. Produkcja
przemysłowa wzrosła w tym o-
kresie o 23,4 procent.

Nastąpi rozbudowa kopalń na

Śląsku i elektrowni w Jaworznie
II i Dychowie. Dostarczą one wsi
węgiel i prąd elektryczny.

Wizów, Kędzierzyn i Dwory za-
opatrzą rolnictwo w nawozy sztuc-
czne, umożliwiając zwiększenie
plonów.

„Ursus” pchnie na wieś nowe

tysiące traktorów. Starachowice,
Zeran i Lublin wzmożą produkcję
samochodów.

Kombinat bawełniany w Piotrk-
owie, włókienniczy w Andrycho-
wie i fabryka w Gorzowie wyślą
na wieś miliony metrów tkanin.

W przyszłości do wielkiej drogi
wodnej „Wschód — Zachód” po-
ciągną kanały w różne strony Pol-
ski, ułatwiając nie tylko przewóz
towarów, ale nawadniając i od-
wadniając ziemie uprawne.

ROŚNIE PRODUKCJA ROLNA

ALŻ za zwiększony wkład kla-
sy robotniczej w wymianę
handlową ze wsią obowiązkami
chłopów jest odpowiedzieć pomno-
żoną ilością plodów rolnych dla
miast. Rolnicza produkcja Polski
wzrosła w 1951 r. o przeszło 10
proc. Dalszą walkę o wzrost uro-
dzaju z 1 ha, o większe plony, o li-
kwidację resztek odlogów, o wzrost
zbiorów roślin technicznych, o dal-
sze zwiększenie pogłowia trzody,

była i owiec — wieś musi zakoń-
czyć pełnym zwycięstwem.

Państwo dąży do stałej, regu-
larnej i niezakłóconej dostawy
konsumpcyjnych artykułów rolni-
czych dla rzeszy pracujących w mia-
stach i ludności bezrolnej na
wsiach. Z rolnictwa żyje dziś w
Polsce tylko 45,7 proc. mieszkań-
ców. Reszta utrzymuje się z pracy
w przemyśle, transporcie, handlu i
administracji. Dla ludzi tych wieś
powinna dostarczyć chleba, mięsa,
masła, mleka, jaj — w wystarcza-
jących ilościach i w ustalonych
terminach.

Sprawa zaopatrzenia miast na-
dała ton ostatniemu dekretnowi o
planowym skupie zboża. Utrzymu-
je on rentowne ceny na produkty
rolne — bez względu na urodzaj,
który w krajach kapitalistycznych
automatycznie obniża ceny. Kła-
dzie nacisk na skup nadwyżek pro-
dukcyjnych zboża.

Decret stara się zacięrać różni-
cę między pracą przy warsztacie
fabrycznym i pracą na roli. Dłate-
go m. in. przewiduje dla tych chłop-
ów, którzy wykazują patriotycz-
ną postawę przekroczenia ustalonej
ilości sprzedawanego zboża — pre-
mie. Stawiają one chłopów na plas-
czyźnie zbliżonej do sytuacji ro-
botnika przekraczającego normę
pracy.

Aby ta różnica mogła być zniwe-
lowana, musi wieś zwiększać stałe
wkład w dzieło sojuszu robotniczo-
chłopskiego, musi brać coraz ży-
wiejszy udział w socjalistycz-
nym budownictwie.

JERZY WIĘCKOWSKI

Chłopcy budujący osiedle A-Zachód W NOWEJ HUCIE

zdają codziennie egzamin na »piątkę«

Będzie pociecha z 17-letniego brygadzysty Tadeusza Stępnia

W MAŁYM pokójku — baraku, w kancelarii kierownictwa budowy
osiedla pierwszego, oprócz kierownika Władysława Brungusze-
wskiego, zastąpił kilku pracowników administracyjnych, zatrudnio-
nych w Nowej Hucie. Władysław Brunguszewski pragnie nam coś
opowiedzieć i dlatego wychodzi przed barak, aby swobodnie poroz-
mawiać. Dookoła wznoszą się mury nowych budynków Osiedla A —
Zachód. Skrzypią dźwigi dostarczające na budowę materiał, warczą
motory ciągników i samochodów, zgrzytają tryby mieszarek. A ponad
wszystko wybijają się okrzyki murarzy.

— Tak. Tutaj nam nikt nie będzie przeszkadzał w rozmowie...
— Kierownik trzeba złożyć melunek, że zamiast cegieł dostaje-
my sam gruz — młody chłopak jednak znalazł naszego rozmówcę p.
Brunguszeńskiego i przerwał jego zwierzenia.

— Skąd bierzecie?

— A ten gruz zwozimy z osiedla
A-1. Bierzymy cegły także z C-2,
ale tamte cegły są nienaruszone.
Tylko ci z A-1 marnują...

— Dobrze. Zaraz załatwie. Gru-
zu nie przyjmujemy! — zakończył
rozmowę z robotnikiem p. Brungu-
szewskim.

— A więc — kontynuował swo-
je „zwierzenia” — od kilku dni na
jednej z budów osiedla 1, na osie-
dlu A — Zachód pracuje samodziel-
nie młodzieżowa brigada murarska,
złożona z 8 osób. Zresztą chodzą
na budowę.

ROBOTA PALI SIĘ W REKACH

PRZY budowie bloku widzimy
grupę młodych ludzi. Jedni sto-
ją na murach i sprawnie kładą ce-
gieł, inni dostarczają murarzom
materiał dosłownie „pod kielnię”.
Robota pali się w rękach młodych
budowniczych.

— Kim są ci młodzi ludzie, jakie
są ich pragnienia?

— Wczoraj byli oni robotnikami nie-

wykwalifikowanymi; 4 z nich peł-
niło funkcję, tzw. podręcznych, to
znaczy pomagali murarzom wyka-
likiwanym, a druga czwórka pra-
cowała przy łopacie. Obecnie pod-
ręczni zostali odpowiedzialnymi mu-
rarzami, a robotnicy niewykwalifi-
kowani awansowali na podręcznych.

W przyszłości niewątpliwie oni
również zostaną samodzielnymi mu-
rarzami.

NAJMŁODSZY PRZODOWNIK

PRZODUJĄCYM pracownikiem
w młodzieżowej brigadzie na
osiedlu 1 osiedla A — Zachód —
a zarazem najmłodszym — jest
17-letni brygadysta Tadeusz Stę-
pnia. Rodzice jego zginęli w czasie
wojny. On sam pragnie się uczyć,
aby zdobyć zawód i nie być dla ni-
kogo ciężarem. (Obecnie Stępnia
kieruje opieką nad rodziną p. Brungu-
szewskiego). W pracy przy bu-
dowie młody brygadysta wykazuje
dużą zdolność i „będzie z niego po-
ciecha”.

Drugą „wschodzącą gwiazdą mu-
rarską” jest 19-letni Jan Puchala.

Kierownikiem budowy wspomnia-
nego gmachu — jest Stanisław Ma-
stek, którego chłopcy nazywają
„ojcem”. „Ojciec” zaś twierdzi, że
jego „synowie” zdają egzamin na
„piątkę”, robota idzie im jak po
maśle, pomimo, że w nowym fachu
pracują od niedawna.

TO fragment jednego z no-
wowybudowanych Osiedli
w Nowej Hucie. Budynki te
świadczą chyba najlepiej o tem-
pie pracy w nowym mieście.
Przed rokiem założono tu do-
piero fundamenty.

(Foto K. Jarochoński)

Dwa spotkania nad Wołgą Kolchoźnicy budują

największą elektrownię świata

(Korespondencja własna API).

Kujbyszew, w sierpniu 1951

JESIEŃ ubiegłego roku miałam sposobność zwiedzić teren
budowy największej w świecie elektrowni wodnej, wznoszonej
na Wołdze pod Kujbyszewem. Poznałam się przy tej okazji z dwu-
ma kolchoźnikami, Mikołajem Szerdajewem i Wasylem Bielowym.
Przejechali oni na budowę z kolchozu „Sztandar walki”, w sąsied-
nim obwodzie Ulianowskim, i pracowali przy budowie kolejek
podjazdowych.

KOLCHOŹNICY ZDOBYWAJĄ NA BUDOWIE WIEDZĘ FACHOWĄ

ROZGADALIŚMY się. Młody wieśniak Szerdajew wyraził mie-
dy innymi pragnienie połączenia pracy przy budowie z nauką.
— Czy nie myślicie o powrocie na wieś? — zapytałem go.
— Dlaczego? — jak gdyby obrażony tym zapytaniem odpowie-
dział Szerdajew. — Nie mamy zamiaru zrywać z kolchozem. Za-
kończyliśmy teraz wszystkie roboty w polu. Chcemy wnieść swój
wkład do budowy, a jednocześnie zdobyć dla siebie i kolchozu wie-
dzę fachową. Gdy budowa elektrowni będzie zakończona — powró-
cimy do siebie, na wieś. Zdaje się, że dobrze zrobiłem przyjeżdża-
jąc na budowę. Spójrzcie, jaki tu panuje rozmach. I wszystko dla
mnie jest nowe — ludzie, praca i maszyny...

Przyznałem rację młodemu kolchoźnikowi. U podnóża malow-
niczych Gór Zygulewskich, na prawym i lewym brzegu Wołgi wre
gigantyczna budowa. Za kilka lat wspaniałe światła elektrowni
Kujbyszewskiej rozświecą nad brzegami Wołgi.

Kujbyszewska elektrownia wodna, o sile 2 milionów kilowatów
produkuje będzie rocznie około dziesięciu miliardów kilowat-go-
dzin energii elektrycznej. Energia ta popłynie ku Moskwie i innym
miastom. Półtora miliarda kw./godz. pochłaniają będą rocznie sy-
stemy irygacyjne. Elektryczność ułatwi pracę rolnikom: na pola
wyruszą elektryfikowane traktory i kombajny.

Wśród budowniczych jest wielu kolchoźników pracujących obec-
nie jako traktorzyści, cieśle, mechanicy.

PRZODOWNICY PRACY

NIEDAWNO po raz drugi odwiedziłem budowę. Na honorowej
tablicy ujrzałem nazwisko Mikołaja Szerdajewa. Mój dawny
znajomy był już kierownicą ekskawatora i przodownikiem pracy.
Obok jego nazwiska figurowały nazwiska sofera Chuzina, tyn-
karza Jemielianowa, cieśli Kopanewa, kamieniarza Sielwonczyka
i wielu innych.

PRZYGOTOWUJĘ SIĘ DO WYŻSZYCH STUDIÓW

P OSTATNIEMU odszukać Szerdajewa, co nie było łatwe, ze
względów na rozległy teren budowy. Ujrzałem go przy kierow-
nicę ekskawatora. Ruchy jego były spokojne i pewne, jak u do-
świadczonego kierowcy. Po zakończeniu zmiany udałem się z nim
nad brzeg Wołgi.

— Zaraz po waszym wyjeździe zostałem skierowany na kursy
kierowników ekskawatorów — mówi Szerdajew. Teraz pracuję,
ale nauki nie przerwałem. Przygotowuję się do wyższych studiów,
aby po powrocie do swych rodzinnych stron móc jeszcze lepiej
i wydajniej pracować dla ojczyzny.

— Co się dzieje z Bielowym? — zapytałem.

— On również skończył kursy i pracuje jako traktorzysta.

Idąc brzegiem Wołgi widzę,
jak wiele zmian zaszło tu w
ciągu ostatniego roku. Wyro-
sły nowe kadry fachowców,
powstały nowe fabryki i war-
sztaty, nowe przystanie, drogi.
Po obu brzegach rzeki wy-
budowano całe miasteczka z
wygodnymi, nowoczesnymi do-
mami, klubami, szpitalami,
szkołami itd.

U podnóża gór Mogutnej
powstanie ogromny budynek
elektrowni wodnej, który kil-
kuśmetrowym klinem wbije
się w koryto rzeki. Teraz pra-
cują tu potężne elektryczne
ekskawatory. Od gmachu elek-
towni pójdzie przez Wołgę
wielokilometrowa tama. Pod-
niesie ona poziom wody w rze-
ce o 25 m. i utworzy wielki
zbiornik wody długości 500
km, a szerokości 40 km.

Na budowie pracują tysiące
maszyn i wszelkiego rodzaju
instalacje. Zastępują one pra-
cę człowieka, który tylko nim
kieruje. Praca tu zakrojona
jest na gigantyczną skalę.
Trzeba będzie przenieść 150
milionów metrów sześcienn-
ych ziemi, ułożyć 6 milionów
m sześciennych betonu i żela-
zobetonu.

W 1955 r. największa w świe-
cie elektrownia wodna w Kuj-
byszewie zostanie oddana do
użytku.

P. WISZNIEW

Dzieci górników spędzają wakacje w leśnicówkach

O KOŁO 200 dzieci górników z
Zabrze, Bytoma, Gliwic, Ru-
dy Śląskiej i Chorzowa, wyjechało
na wakacje letnie, zorganizowane
przez Zw. Zaw. Pracowników Leś-
nictwa. Spędzą one cały miesiąc
na wypoczynku w leśnicówkach.

Inicjatywa rządowa wczasów
wypoczynkowych dla dzieci
wypłynęła od leśników Opolszczy-
zny, którzy wyrazili chęć zapieko-
wania się podczas wakacji, dziećmi
górników. Najwięcej zgłoszeń na
wolne miejsca wypłynęło od leśni-
ków pow. niemodlińskiego i gro-
towskiego.

Antoni Roziński, były robotnik
leśny awansowany na leśniczego w
Nowej Jamie (pow. niemodliński)
powiedział przyjmując do siebie
jedno z dzieci:

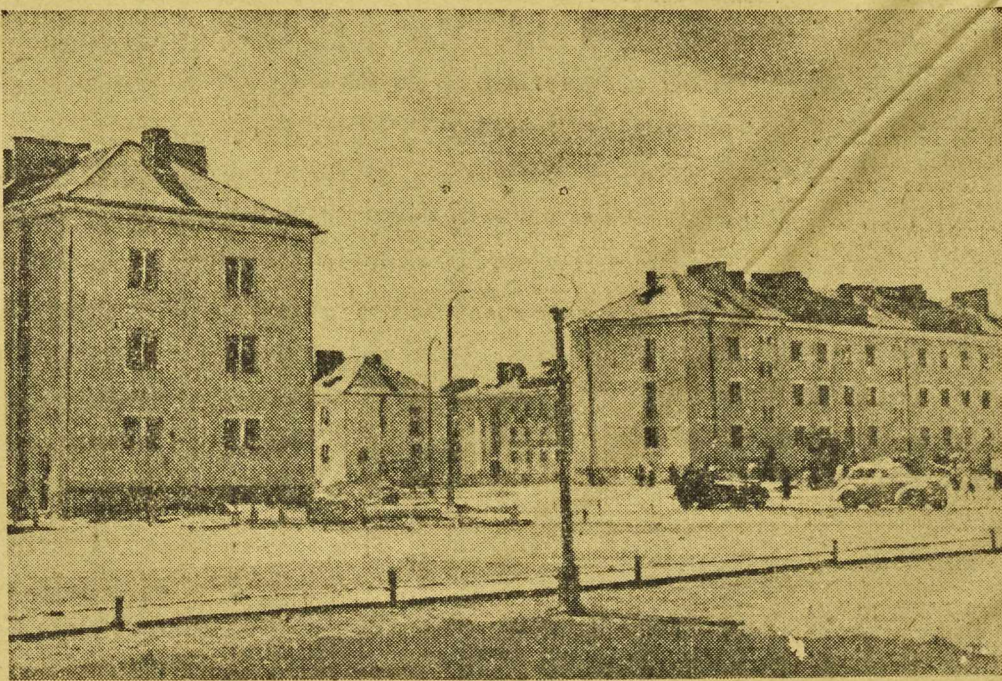
— Cieszę się, że możemy gościć
dzieci górników. Jestem przekonany,
iż będzie to jeszcze jedna z
form wzmożenia więzi między ro-
botnikami kopalni i leśnikami. (lp)

Pomidory- olbrzymy wychodował ogrodnik PGR

O GRODNIK PGR w Cichora-
dzu Kazimierz Baum wycho-
wał olbrzymie okazy pomidorów
dochodzące do 450 gr waga. Baum
oświadczył, że osiągnięcia swe za-
wdzięcza umiejętnemu stosowaniu
doświadczeń radzieckich. Jedno-
cześnie wzywa wszystkie ogrodni-
cze zakłady PGR do podejmowania
podobnych doświadczeń i uzyski-
wania w hodowli ogrodniczej jak
najlepszych wyników.

Przeprowadzane podczas ostat-
nich kilku lat w PGR Cichoradz
krzyżowania różnych gatunków po-
midorów doprowadziły do znacz-
nego podniesienia tegorocznych zbio-
rów.

Warto podkreślić, że dzięki bo-
gatomu zbiorowi owoców i warzyw
zakłady ogrodnicze w Cichoradzu
wykonały roczny plan produkcji w
dniu 7 sierpnia br. Zachęcony ty-
mi wynikami dyrektor Zespołu
PGR Tadeusz Jedrzejczak posta-
nowił zbudować w okresie jesien-
nym dwie nowe cieplarnie, które
podniosą dochód o 100 proc. (tt)



Dr. Jarosza Jarosza znany jest w Polsce i zagranicą, jako naukowiec, geograf, lekkożytny, studia leśne i geograficzne w Poznaniu i w Krakowie. Po blisko 12 lat spędził w Świeradowie Zdroju.

Najbardziej wyciemnym dra Jarosza była samotna wyprawa na bezludną wyspę Kościuszki (w obłokach ciemny Behringa), na której, wizerem klasycznego Robinsona Kruzo, spędził samotnie 51 dni.

Na wyprawie w Świeradowie Zdroju, dr. Jarosza wygłosił odczyt pt. „Jak żyłem na samotnej wyspie”.

Nazw Robinson, który, jak się okazuje, jest świetnym gawędziarzem, wygłosił już w przeszłości 400 odczytów, 3000 odczytów. W Świeradowie — 3001 odczyt. Jest autorem szeregu prac naukowych i reportaży podróżniczych.

W odczytach pasjonujący i dokumentalny, który ostatnio wygłosił na ekranie kin polskich.

Interesujący występ polskiego naukowca spotkał się w Świeradowie Zdroju z zachwytem. Obecnie na odczyty było zgórą 500 osób.

Wzrost obrazowości, sentymentu i wiary w wspomnienia i odczucia z rękami za granicą, które niedługo i bezboleśnie wygnają z Polski sanacyjnej, liczne zabawy i gry, z drapieżnikami Kanady i Ameryki, humor, wywołujący co chwila śmiech — to wszystko, sprawiło, że dr. Jarosza będzie musiał, znieść się, niebawem ze Świeradowa uciekać. Życie mu nie daje, żąda dalszych odczytów. A on, chcąc żyć, tj. trochę odpocząć (Szer)

Witold Zechenter

List z wczasów

JAKŻE miło dzień płynie w tej wczasowej kramie, w atmosferze swobodnej i czystej! Nie ma tu pana Franja, co sączy ważkie zdania, pokazując stare z Anglii listy,

nie ma ciotki Pelagii, która wciąż znosi z magli informacje krwawe, niespokojne, nie ma też panny Róży, która codziennie wróży na popołudnie, ściśle, trzecią wojnę,

ani Jadz tu nie ma, której jedyny temat to nylony oraz ondulacja ani radcy Glupskiego, co mówi: „Panie tego, też wszystkiemu winna demokracja!”

O, jak miło dzień płynie w tej wczasowej kramie! „Tylko noca, czasem, zmora pali: śnią się wtedy sny zgaśli o Glupskim, o Pelagii, Róży, Jadz, Franju i tak dalej...”

— Zobaczysz pan, że przed upływem kilku lat z Żydami będzie jakaś awantura.

— Za pozwoleniem — mówię — przecie sam doktor niedawno chwalił ich!...

— Chwalili, bo to genialna rasa, ale podłe charaktery. Wyobraź pan sobie, że Slangbaum, stary i młody, mnie chwalił okropnie, mnie!...

„Aha! — myślę sobie — zaczynasz się znów nawracać, kiedy cię polaskotali za kieszeń...”

I mówiąc prawdę, do reszty straciłem serce dla Szumanów.

A co oni wygadują na Wokulskiego!... Marzytel, idealista, romantyk... Może za to, że nigdy nie robił świąt.

Kiedy Klejnowi opowiedziałem moją rozmowę z Szumanem, nasz mizerny kolega odparł: — On mówi, że dopiero za kilka lat będzie awantura z Żydami!... Uspokój go pan, będzie wcześniej!...

— Rany Chrystusowe! — mówię — dlaczego ma być?...

— Bo my dobrze ich znamy, choć się do nas umizgają... — odpowiedział Klejnowi. — To migdały! ale przetrachowali się... My wiemy, do czego oni są zdolni, gdy by mieli siłę.

Uważałem Klejnowa za człowieka bardzo postępowego, może nawet zanadto postępowego, ale teraz myślę, że to jest wielki zacofanie. Zresztą, co znaczą owe: my — nas?...

I to ma być wiek, który nastąpił po XVIII, po tym XVIII wieku, co napisał na swoich sztandarach: wolność, równość, braterstwo?... Coż ja się u diabła białem z Austriakami?... Za co ginęli moi kamraci?...

Faczej! przywidzenia! wszystko to odrobi cesarz Napoleon IV.

Wówczas i Slangbaum przestanie być arogantem, Szuman przestanie chęłpić się swoim zdyktwem, Klejnowi nie będzie im groził.

Dolny Śląsk — królestwo kukurydzy

„CZERWONY KORAL”

rośnie na poletkach doświadczalnych

Wrocławscy uczeni

prof. Olbrycht i dr Nadwyszawski rozwiązyli problem pożytecznej paszy

BARDOZO zdziwili się wytworne damy na dworze królowej Izabelli hiszpańskiej, gdy nieustraszonego zęzłarza — odkrywcę nowego światła — Krzysztofa Kolumba, pokazał po powrocie dziwną roślinę, której kolby pokryte były grubym kolorowym ziarnem niby mozaiką.

Wzrasta ilość i wydajność spółdzielni usługowych

No Dolnym Śląsku w pierwszym półroczu br. liczba spółdzielni pracy zwiększyła się o 10 i wynosi obecnie 61. Znaczenie wzrosła również w tym czasie ilość spółdzielni usługowych. Od grudnia 1950 r. do sierpnia br. ich liczba zwiększyła się o 142 i wynosi obecnie 342. Około 70 punktów usługowych powstało w tym czasie w gromadach tego województwa. W wyniku stałego podnoszenia wydajności pracy załóg zakładów spółdzielczych oraz zwiększania asortymentów towarów ogólnobranżowych plan produkcji spółdzielni pracy w pierwszym półroczu br. został wykonany w 118 procentach.

A ZDZIWIENIE nie miało już granic, gdy senor Kolumb objaśnił, iż ową roślinę, zwaną kukurydzą, pielęgnują czerwono-skórzy od przeszło trzech tysięcy lat.

W Europie jednak kukurydza nie zrobiła tak zawrotnej kariery jak jej braciśzek okopowy — ziemniak. O uprawie tej zapomnianej rośliny indyjskiej przypomniał sobie dopiero biali urzędownicy Ameryki w roku 1845, gdy straszliwy żuk „Colorado” począł niszczyć pola ziemniaczane. Wtedy po raz pierwszy stonka ziemniaczana pokazała swą siłę niszczycielską. W okolicach Nowego Jorku martwe owady zasypały tory kolejowe na przestrzeni wielu kilometrów, tak, że pociągi stawały, a koła ślizgały się na zgnieczonych chrabąszczach. I wówczas z konieczności ziemniak ustąpił miejsca kukurydzy pastewnej, zwanej również od kształtu budowy ziarna „końskim zębem”.

POLSKA ma wszelkie warunki, by stać się krajem hodowli bydła na szeroką skalę. Niestety, na przeszkodzie realizacji tych planów stawała zawsze zbyt mała ilość paszy. Ostatnia zawierucha wojenna, obok strat i niszczących w innych dziedzinach, przyniosła kolosalne klęski i w rolnictwie.

Niedawno przywędrował, jako złośliwy dar Danajowy z Ameryki, straszliwy żuk Colorado, by przechodząc przez Niemcy rzucić się na polskie pola ziemniaczane. Walka ze stonką ziemniaczaną jest niezwykle trudna, gdyż jak pisze w swym dziele słynny radziecki uczeń, prof. M. Bogdanow-Katow, „temperatura optymalna dla stonki zbiega się z optymalną temperaturą dla rozwoju ziemniaka”. Wobec widma stonki i chorób wirusowych, którym od czasu wojny podlega ziemniak, paląc wprost sprawą stało się znalezienie rośliny, która byłaby podstawą w paszy zwierzęcej.

Zagadnieniem tym tak ważnym dla rozwoju gospodarki naszego kraju zajęli się dwaj naukowcy Wrocławia prof. dr Tadeusz Olbrycht i dr Władysław Nadwyszawski.

Już na wiele lat przed wybuchem drugiej wojny światowej uczeni ci pracowali nad aklimatyzacją kukurydzy pastewnej (końskiego zębu) w naszym kraju. Niestety w Polsce sanacyjnej prace ich otaczała atmosfera niedowierzania i niechęci. Utało się bowiem przekonanie, które zresztą popierali naukowcy niemieccy, iż kukurydza jest typową rośliną krajów ciepłych i wymaga klimatu winnej latorośli.

Dopiero państwo ludowe stworzyło przedstawicielom nauki odpowiednie warunki do kontynuowania prac nad końskim zębem. Dwa lata temu, minister rolnictwa, Dąb-Kociol i min. Tkaczow postawili przed prof. Olbrychtem i dr Nadwyszawskim zadanie dowiedzenia, że kukurydza

pastewna dojrzewa w klimacie polskim.

Po dwóch sezonach, najlepszą odpowiedź są całe lany kukurydzy pastewnej dającej 2—3 razy wyższe plony z hektara niż zboża małe (owies i jęczmień).

Gdzie leżał dotychczasowy błąd plantatorów polskich, który był przy czyną, że kukurydza pastewna nie dojrzewała na naszych polach? O toż uczeni wrocławscy dowiedli, że dla uprawy kukurydzy rozstrzygającym jest nie, jak dotychczas mniemano, klimat, ale ilość dni nasłaniania słonecznego. Zasadniczą pomyłką polskich rolników było to, że brano do hodowli ziarna, które ongiś przywędrowały do Europy wraz z Kolumbem z podzwrotnikowej wyspy Haiti. Ta odmiana kukurydzy, przyzwyczajona do krótkich dni nasłaniania słonecznego, czekała z kwitnieniem tak jak kwiat południowych Chin — chryzantema — na krótkie dni jesienne. Dlatego pierwsze jesienne przymrozki zastawiały ją na polach z kaczanami i jeszcze w młecnej dojrzłości ziarna.

Prof. Olbrycht i dr Nadwyszawski dla uprawy kukurydzy w Polsce sięgnęli po materiał wyjściowy do krajów o klimacie ostrzejszym i zbliżonym do klimatu polskiego. Odmiany kukurydzy pastewnej wyhodowane na poletkach doświadczalnych Uniwersytetu Wrocławskiego mogą dojrzewać w każdym zakątku naszego kraju. Polskie odmiany końskiego zębu, noszące oryginalne nazwy jak: „Czerwony koral”, „Złoty żar”, „Rekord południa” wyrosną wysoko, tworząc fantastyczny las.

O właściwościach jej jako paszy, która może być podstawą do hodowli bydła domowego na szeroką skalę, napiszemy w specjalnym raporcie z PGR-ów, gdzie uprawiana jest kukurydza pastewna.

Hanna Hoifmanowa

Rębacze walczyli rozpoczynają naukę w Technikum Górniczym

Około 60-ciu czołowych górników kopalni Zagłębia Wałbrzyskiego, młodzieżowych przodowników — rębaczy i byrgadzistów, rozpocznie w bieżącym roku szkolnym naukę w bytomskim Technikum Górniczym.

Ta elita dolnośląskich młodych górników dokształcać się będzie w kierunku opanowania wiadomości teoretycznych na specjalnym, jednorocznym kursie.

Po jego ukończeniu i złożeniu odpowiednich egzaminów, powrócą wszyscy do macierzystych kopalni, by objąć w nich odpowiedzialne stanowiska — nadgórników i sztygarów zmianowych, a nieco później stanowiska sztygarów oddziałowych. (K)

Listy do noszych bliźnich

W KRAJU KWITNĄCYCH WIŚNI

„Redakcja „Słowa Polskiego” ze smutkiem kłania się Zarządowi Nieruchomości Komunalnych m. Wrocławia i śpieszy wyjaśnić, że tytuł niniejszego „Listu do bliźnich” nie odnosi się — niestety,

6 lat pracy muzycznej na Ziemiach Odzyskanych 100 koncertów w ciągu 7-miu miesięcy

Znani artyści, muzycy jeleniogórscy — tenor Tymoteusz Czerny, pianista Aleksy Blin oraz skrzypiec Roman Wolke-Cywiński dali w pierwszych miesiącach b. roku już 100 koncertów! Liczba naprawdę imponująca. Do tego jubileuszu dołączyć należy cyfrę 6 lat pracy muzycznej na Ziemiach Odzyskanych.

Już we wrześniu 1945 r. odbył się z udziałem pianisty Aleksa Blina w teatrze jeleniogórskim pierwszy na tych terenach koncert muzyki polskiej. Aleksy Blin organizował w 1945 i 1946 r. audycje szkolne, w których występował jako pianista i jako prelegent. W roku 1949 brał udział w imprezach Roku Chopinowskiego, obsługując swoimi koncertami szopenowskim miasto i powiat jeleniogórski oraz powiaty: kłodzki, wałbrzyski, lwówecki i inne.

W tym samym roku zawiązał się „triumwirat” między tak znanymi i cenionymi artystami. Niezrażeni trudnościami, podjęli szeroko zakrojoną akcję szerzenia kultury muzycznej wśród robotników, chłopów i młodzieży szkolnej. Sygnał się jak z rogu obfitości audycje świetlne, koncerty, audycje szkolne, recitale, koncerty w szpitalach, zakładach leczniczych, urzędach i ośrodkach wczasowych.

W ubiegłym roku ekipa dała w sumie 92 koncerty, a obecnie liczba ta została już przekroczona w pierwszych 7 miesiącach. Występy cechuje zawsze wysoki poziom muzyczny i wychowawczy. Staranie o opracowanie i dobrany repertuar uczy i trafiają do wszystkich słuchaczy, wywołuje w ich sercach niezapomniane wrażenia.

Ile wyczerpanej pracy nad doskonałaniem poziomu produkcji, pogłębianiem swego artystycznego i rzemiosła muzycznego, nad opracowywaniem ciągłego nowego repertuaru w ciągu tych 6 lat włożyli muśli artyści, aby móc dziś wzbudzić swymi koncertami entuzjazm publiczności, wypełniającą po brze gi sale i teatry w Kudowie, Dusznikach, Polanicy, Karpaczu, Świeradowie czy Szklarskiej Porębie.

A publiczność — to przecież robotnicy, chłopci, młodzież, inteligencja pracująca, jak i również artyści z całej Polski.

W repertuarze niezmordowanej trójki miłośnicy wachlarz światowej literatury muzycznej od Bacha do muzyki współczesnej.

Obecnie muzycy koncertują w uzdrowiskach i ośrodkach wczasowych F. W. P. na Dolnym Śląsku.

Należy sympatycznie tróće życzyć powodzenia w pracy i dalszych sukcesów artystycznych. Kat.

niestety! — do zwanej w ten romantyczny sposób przez poetów dalekiej Japonii, lecz do całkiem bliższego kraju — Administracji Obwodowej V-go wrocławskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych, oraz równoległe do innej naszej rdzennie wrocławskiej instytucji, zwanej „Wydziałem Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium MRN”.

Posłuchajmy jednak przynajmniej autentycznych, które spotkały pewnie grono romantyków i marzycieli naszego nadodrzańskiego grodu. Nigdy jeszcze filozof Kuźma Prutków przestrzegał przed zbyt dużym zaufaniem dla urzędowych zapowiedzi władz miejskich. Nie znająca klasycznej filozofii czcigodna wrocławska obywatelka Jadwiga Nych — a w ślad za nią jeszcze wielu innych obywateli naszego miasta — przeczytało w marcu roku bieżącego zapowiedź o podjęciu przez ówczesną miastową akcję opieki nad ogródkami położonymi przy domach i mającym nastąpić opryskiwaniu drzew owocowych. Chodziło o likwidację plagi mszycy, niszczącej nasze ogródki.

Ogarnięci spontaniczną radością obywateli, na czele z Jadwigą Nych, udali się pod wskazany adres, gdzie w biurze V Obwodu Administracji ZNK upłacili żądane za opryskiwanie kwoty.

Piękne pokwitowania nosiły pieczęć: „Prezydium MRN — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa”. Nie były to kwoty zbyt drobne bo na przykład pokwitowanie Nr 509 opiewa na zł 15.

No przynajmniej — mówiono wówczas we Wrocławiu — mamy tu piękną i społeczną myśl! Ileż to marnuje się u nas we Wrocławiu drzew owocowych. Teraz będziemy mieli własne i piękne owoce. Paskarskie ceny wojennokowe na owoce zostaną złamane!...

Mijały miesiące. Mszyca wygłodniała, obficie i zwycięsko pleniła się na naszych drzewkach; ci, którzy zwykli samorzutnie walczyć z tą plagą, czekali na miejskich opylaczy, a ZNK flegmatycznie uspokajał każdą interwencję, że — „sprawa jest w toku wyjaśniania”.

Czcigodna obywatelka Jadwiga Nych reklamowała w V-ym Obwodzie. Odesłano ją do domu z zapewnieniem, że pieniądze będą zwrócone. Gdy reklamowała ponownie, skierowano ją do dyrekcji ZNK, gdzie w pokoju Nr 210 odesłano ją do kasy. Tam z kolei oświadczone, że „nie o tej sprawie nie wiedzą”. Po upływie miesiąca reklamującą odesłano do Działu Ogródków, pokój Nr 98, a stamtąd skierowano ją znowu do Administracji V Obwodu.

Administracja V Obwodu ponownie odesłata do ZNK i... jak długo można się kręcić w kółko?

Nie należy uogólniać błędów jakiegos odcinka w ogromnej masie naszego aparatu gospodarki komunalnej.

Ale, jeżeli taki błąd, jaki został popełniony w tym roku na odcinku naszego miejskiego ogrodnictwa — tego małego „naszego „kraju kwitnących wiśni” — już został dostrzeżony — nie wolno go lekceważyć i biurokratycznie traktować nawet drobnej kryzdy, wyrządzonej mieszkańcom przez jakiś wydział lub obwód.

Wzywamy Was, obywateli z Zarządu Nieruchomości Komunalnych i Administracji V Obwodu, do uczciwego załatwiania matych, drobnych spraw codziennych prostego człowieka. Apelujemy do Was, ażebyście poważnie zastanowili się nad sensem swego życia. A jeżeli z tych rozmyślań wyłęgnie właściwe wnioski praktyczne, Jadwiga Nych, niżej podpisaną i tysiące obywateli Wrocławia uważać Was będzie za swoich przyjaciół. JOT

Ob. N. K. Wrocław.

W Waszej sprawie zasięgniemy informacji w Dyrekcji Lasów Państwowych.

Aby zostać leśniczym ma Obywatel do wyboru dwie drogi: albo zacząć pracować w Dyrekcji Lasów Państwowych i w drodze awansu będzie Obywatel wysyłany na kursy, po których ukończeniu można zostać leśniczym.

Albo złożone podanie o przyjęcie do Technikum Leśnego na adres: Brynęk, poczta Tworóg, pow. Gliwice, ale dopiero w maju 1952 r., gdyż zapisy do tej szkoły zostały już definitywnie zakończone.

Ob. Kostyko Filip — Rogów. Adres redakcji tygodnika „Świat”, na który należy przesłać zamówienie na prenumeratę brzmie: PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12.

Ob. Lidia Redmierska — Wrocław. Prosimy o zgłoszenie się do redakcji Działu Łączności z Czytelnikami, co najmniej w godzinach od 12-tej do 14-tej.

Ob. A. M. Wrocław. Sprawę Waszą przekazałmiś Prezydium MRN Wydział Zdrowia.

Bolesław Prus

(272)

LALKA

A niedalekie to czasy, bo nawet Stach Wokulski... Ach, jaki ja jestem zmęczony... Muszę gdzieś wyjść.

Nie jestem przecie taki stary, ażebym miał myśleć o śmierci; ale, mój Boże, kiedy z wody wyjmę rybę, choćby najmłodszą i najzdrowszą, musi zdychać, gdyż nie ma właściwego sobie żywiołu!...

Bodaj czy ja nie stałem się taką rybą wyciągniętą z wody; w sklepie już rozpoznał się Slangbaum i ażeby zmanifestować swoją władzę, wypędził szwajcara i łazasenta, za to tylko, że nie okazywali mu dośwy szacunku.

Kiedy prosiłem za biedakami, odparł z gniewem: — Patrz pan, jak on mnie traktują, a jak Wokulskiego!... Jemu nie kłaniali się tak nisko, ale w każdym ruchu, w każdym spojrzeniu było widać, żeby za nim poszli w ogień!...

Węc i pan, panie Slangbaumie, chcesz, ażeby za tobą szli w ogień? — spytałem.

Naturalnie. Przecież jedzą mój chleb, mają u mnie zarobki, i im płacę pensję!...

Myślałem, że Lisiecki, który posiniał słuchając tych bredni, palnie go w ucho. Pohamował się jednak i tylko spytał:

A czy wiesz pan, dlaczego my za Wokulskim poszlibyśmy w ogień?...

Bo on ma więcej pieniędzy — odparł Slangbaum.

— Nie, panie. Bo on ma to, czego pan nie masz i mieć nie będziesz — rzekł Lisiecki bijąc się w pierś.

Slangbaum zaczerpnął się jak upiór.

— Co to jest?... — zawołał. — Czego ja nie mam?...

My nie możemy razem pracować, panie Lisiecki!... pan obrażasz moje obrządki religijne!...

Schwyciłem Lisieckiego za rękę i odciągnąłem za szafy. Śmiecieli się wszyscy panowie z tej obrzydliwej Slangbauma. Tylko Zięba (on jeden zostaje przy sklepie) zaperzył się i zawołał:

— Pryncypał ma rację!... nie można drwić z wyznania, bo wyznanie to święta rzecz!... Gdzież wolność sumienia?... gdzie postęp?... cywilizacja?... emancypacja?...

— Lízus bestia — mruknął Klejnowi, a potem rzekł mi do ucha:

— Czy nie ma Szuman racji, że oni muszą się doczekać awantury?... Widziałeś go pan, jaki był, kiedy do nas nastąpił, a jaki jest dzisiaj?...

Naturalnie, że zgromiłem Klejnowa, bo i co on ma za prawo straszyć swoich współobywateli awanturami? Nie mogę jednak ukryć przed sobą, że Slangbaum mocno zmienił się w ciągu roku.

Dawniej był potulny, dziś arogant i pogardliwy; dawniej milczał, kiedy go krzywdzono, dziś sam rozbija się bez powodu. Dawniej mianował się Polakiem, dziś chełpi się ze swego żydostwa. Dawniej nawet wierzył w szlachetność i bezinteresowność, a teraz mówi tylko o swoich pieniądzach i stosunkach. Może być źle!...

Za to wobec gości jest uniżony, a hrabiom a nawet baronom wiałyby pod podeszwy. Ale wobec swoich podwładnych istny hipopotam: ciągle parska i depcze ludzi po nogach. To nawet nie jest pięknie!... Swoją drogą radca, Szprot, Klejnowi i Lisiecki nie mają racji grozić mu jakimis awanturami.

(C. d. n.)

Spacerkiem

PO WROCŁAWI

Ładny „nadprogram“

KIEDY po imprezie artystycznej „Artosu“ rozentuzjuszowana publiczność darzyła oklaskami warszawski „Zespół tańca i śpiewu“, tylko widownia z drugiego rzędu sektor „B“ z ponurymi twarzami opuszczała Halę Ludową. Nic dziwnego zresztą.

Każdy bowiem z nich posiadał na tzw. odwrotnej stronie medalu pożądaną plamę.

Dlaczego? Drobiazgi! Po prostu jakiś żartowniś wysmarował krzesła czarnym smarem.

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że żart to doskonały, ale naprawdę szkoda odzienia. Pewien obywatel w kwiecie lat i w jasno-popielatym garniturze miał nawet z tego powodu łzy w oczach.

Co na to kierownictwo Hali Ludowej? (Musz.)

Niebezpieczeństwo śmierci

POD tym tytułem idzie całkiem przeciętny film francuski, uświadomienie pokazania którego jest chyba tylko kilka ciekawych scenek, obrazujących śmierć telną nudo i stęchłe bagienko francuskiej mieszczańskiej prowincji.

„Spacerki“ u nas mach abonamentu, (należy tu pochwalić doskonały pomysł wprowadzenia abonamentu przez Film Polski, trafiły równie na te francuską „budę z chrzanem“ i muszą wnieść swe zastrzeżenie w imieniu wrocławskiej widowni:

Otóż skróty są uprządkowane, bo film jest przydługi i rozwlekły w szczegółach. Lecz nie można skraćć bezmyślnie, w ten sposób, aby przerywać w połowie jednej sceny i nawiązywać w połowie innej — jak np. w scenie z cmentarzem. Bo wówczas wyświetlanie wygląda nie jak we Wrocławiu w roku 1951, lecz jak w Kaczym Dole w roku 1920. (JOT)

Remanent

KILKA dni temu na szybko wystawowej sklepu PSS nr 130 wisiła karteczka z następującym napisem: dziś remanent. Nikt więc nie spodziewał się, że przychodząc na zajęcia w godzinach popołudniowych zastanie drzwi spółdzielni zamknięte.

Kierowniczka tej placówki, po odebraniu naboju do konwójanta oznajmiła kilku nastoosobowemu „ogonkowi“, że dzisiaj sprzedawać nie będzie. Zaczęły się kłótnie, aż w końcu władz czyni upuściła według swojego widzenia dwie osoby, sprzedając im masło i jajka. Inni natomiast musieli czekać od 16-tej do 18-tej godz., aż pani kierowniczka zechce otworzyć podwoje swego królestwa.

Wypadek ten podajemy do wiadomości Zarządu PSS-u, by ukrócił podobną samowolę. (ag)

Trochę to dziwne

CZY wiecie, która kawiarnia we Wrocławiu jest najprzyjemniejsza? Zagadnął prof. Gzys „Spacerki“, zajęte obliczaniem długości ogonka przed kasą kina „Śląsk“, — mogę wam powiedzieć: kawiarnia PSS Nr 1 przy ul. Świerczewskiego. Miły lokal, staranna, przyjemna obsługa i — co najważniejsze — prawdziwa kawa. Duża prawdziwa kawa za zł. 3.50!...

„Spacerki“ uśmiechnęły się przyjacielsko do profesora, lecz zaprzeczały.

Przed wszystkim, profesorem, prawdziwą czarną kawę we Wrocławiu można dostać w każdej kawiarni WZG, po drugie — duża czarna kawa kosztuje tam nie 3.50, lecz 4.20!...

Jednakże prof. Gzys nie dał się przekonać twierdząc, że duża prawdziwa kawa kosztuje tylko 3.50!

Sprawdziłmy. Okazało się, że obie strony mają rację. Trochę to jednak dziwne... (Jot)

Na przyjęcie najmilszych gości — młodzieży wyremontowano 10 szkół

Dzięki ofiarnej pracy robotników budowa wspaniałego gmachu szkolnego przy placu Grunwaldzkim zostanie zakończona przed rozpoczęciem nauki

SZKOŁY wrocławskie przygotowują się na przyjęcie swoich najmilszych gości — dzieci i młodzieży. Dziesięć budynków szkolnych zostało poddanych gruntownemu remontowi. W jednej takiej odnowionej szkole przy ul. Nowowiejskiej 78/80 obradować będzie w dniach 28—29 bm. konferencja nauczycielska. Ponadto w dniu 1 września oddany będzie do dyspozycji nowozbudowany gmach przy placu Grunwaldzkim (róg ul. Reja), gdzie zostaną otwarte dwie szkoły TPD.

NA BUDOWIE

Znajdujemy się na budowie przy pl. Grunwaldzkim. Tempo pracy prawdziwie warszawskie. 130 robotników dokłada wszelkich starań, by w myśl zobowiązań olbrzymi, czteropiętrowy gmach (w tym wysoki parter) został wykończony na 21 bm. Trzeba przecież władzom szkolnym dać parę dni na umebłowanie klas i sal. Jednocześnie pracują wszystkie brzozy: murarska, betonarska, malarska, ciesielska, instalacyjna. Wszyscy doskonale rozumieją powagę i znaczenie terminu — otwarcie roku szkolnego.

Oto brygada malarska Stanisława Kulczyńskiego w liczbie 10 ludzi zobowiązała się pracować przez niedzielę, by już dnia następnego wszystkie pokoje szkolne i saliny były białe. Brygada murarska ob. Raka poszczycić się może wykonaniem 300 proc. normy.

W TROSCIE O BEZPIECZEŃSTWO WSPÓŁTOWARZYSTWA

Tu wszyscy pracownicy jak jeden mąż wolają, że osiągnięcie tej pięknej cyfry było by niemożliwe, gdyby nie pomysł racjonalizatorski ob. Eugeniusza Adamczuka.

A wszystko zaczęło się od tego — opowiada Adamczuk, że na naszej budowie o mały włos nie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wtedy nawet wieczery nie jadłem, tylko pół nocy myślałem jakby tu zrobić, aby winda wożąca w górę materiały pomocnicze: wapno, cement, cegły — zrywając się niespodziewanie — nie zagroziła życiu robotników. No i wymyśliłem. Następnego dnia zwołano zebranie murarzy i wyklarowałem co i jak. Pomysł mój przyjęto i otrzymałem 300 zł premii.

Na czym właściwie polega ważna racjonalizatorska udoskonalenie windy murarskiej?

Sprawa bardzo prosta, tylko od dwudziestu lat takie rozwiązanie ni-

400 gatunków roślin można hodować w mieszkaniach

Wrocławskich kwiaciarniach można nabyć zaledwie znikomą ilość kwiatów, nadających się do pielęgnacji w warunkach domowych.

Dlatego też kierownictwo Ogrodu Botanicznego przy Uniwersytecie Wrocławskim organizuje specjalną wystawę, na której zaprezentuje wszystkie gatunki roślin hodowanych w szklarniach wrocławskich.

Już niedługo mieszkańcy Wrocławia przestaną narzekać na monotonię w wyborze kwiatów, nadających się do ozdoby wnętrz, gdyż na wystawie zobaczymy piękne okazy przeszło 400 gatunków roślin. (Musz.)

(BB)

OBWIESZCZENIA

SPÓŁDZIELNIA PRACY MUZYKÓW PEDAGOGÓW we WROCŁAWIU, ul. DWORCOWA 10 ogłasza, że od dnia 20-go sierpnia 1951 r. przyjmują WPISY do wszystkich klas w zakresie szkół muzycznych tj. do klas: FORTPIANU, SKRZYPIEC, ŚPIEWU SOŁOWEGO, INSTRUMENTÓW DETYCH, AKORDEONU, PRZEDMIOTÓW DODATKOWYCH (rytmika, teoria). Oplatą miesięczną za naukę wynosi od 70 do 130 zł. Wpisowe łącznie z egzaminem wstępnym 35 zł. Zapisy poczynają od dnia 20 sierpnia br. w godzinach od 10-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej. W niedzielę i święta od godz. 16-tej do 17.30. Blizszych informacji udziela SEKRETARIAT ULICA DWORCOWA 10 (front). 3549K

FACHOWCY POSZUKIWANI

ZECERÓW I LINOTYPISTÓW przyjmie Drukarnia DZIEŁOWO-ARCYDENSOWA, WROCŁAW, ul. OLAWSKA 10. 3715K

WYKWALIFIKOWANEGO KIEROWNIKA TAKTAKU — pilnie poszukujemy. Zgłoszenia: BIURO PRODUKCJI POMOCNICZEJ WZPB Nr 1 we WROCŁAWIU, ul. KOŚCIUSZKI 117.

KIEROWNIKA DZIAŁU ORGANIZACJI ZARZĄDZENIA I PLAC, STARSZYCH KSIĘGOWYCH, INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANICZNYCH, TOKARZY, FREZERÓW, ŚLUSARZY (wykwalifikowanych) zatrudni od zaraz Zarząd Przemysłu Maszynowego i Mechanizacji Leśnictwa we Wrocławiu. Zainteresowani zgłoszą się ze szczegółowymi życzeniami i Działem Personalnym przy ul. Leśniczkiej 216 — Zakład Obróbki Mechanicznej i Montażu. 3650K

WARSZTATU MECHANICZNEGO

lub

MASZYN:

2 — 3 tokarni, wiertarki, spawarek elektrycznych, prasy mechanicznej, pily łaźni, szybkoobrotowej, nożyce, silników elektrycznych, wyposażenia mechu, kowal, narzędzi — poszukuje prywatnie do wydzierżawienia lub kupna, w dowolnej miejscowości. 3691

RÓŻNE

ARTYSTYCZNA Cielonina Garderoby Spółdzielni „Nysa“ Punkty Usługowe: ul. Pionkiowa 3 i Ratusz-Rynek 3375g

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 159 3278n

P.S.S. zawiadamia

wszystkich zainteresowanych, że ZAMÓWIENIA na ZIEMIANKI PRZYJMUJE JESZCZE DO DNIA 25 SIERPNIA 1951 ROKU.

Jest to termin ostateczny, po tym terminie zamówienia nie będą przyjmowane.

Zamówienia należy składać wraz ze spisem imiennym i podaniem adresu na UL. SIENKIEWICZA 6. Dział warzywniczy PSS 3527k

WOJNE POSADY

POMOC domowa (dobre gotowanie) potrzebna do użytku kuchni — Jan Kolbarczyk, Wrocław, Katowicka 37/4. 3653g

LOKALE

„SZUKAM pokoju z łazienką i kuchnią — Jan Kolbarczyk, Wrocław, Katowicka 37/4. 3653g

HANDLOWE

PASIEK na wozie lub pawilonie kupię. Oferta: Godlewski, 216 Orłowo, Akacja 20. 3707g

Rozmowa w hali maszyn...

Historia paczki makaronu zaczęła się na polach PGR i spółdzielni produkcyjnych

W WIELKIEJ przestronnej hali pracują dwie maszyny. Antoni Mołski, instruktor i majster w jednej osobie — „przedstawia“ je po kolei: „Lhotzky“, typ starszy, a ta, która produkuje teraz „kolanka“, to „Moriando“ — maszyna włoska.

— Musi być doskonała, oceniamy ją laicy. Wiadomo, włoski makaron zdobył światową sławę.

— Zgadliście, jest rzeczywiście lepsza. Ale została przez nas jak gdyby od nowa zbudowana. Wszystkie maszyny we Wrocławskiej Fabryce Makaronu, powstały ze smelcu, który leżał na placu. Uruchomiliśmy sami. To była robota!

MAJSTER MOŁSKI OPOWIADA...

— No, ale chcieliście poznać historię paczki makaronu, którą kupujecie w sklepie spożywczym. Widzicie — majster Mołski zbliżył się do okna — na podwórzu wydają z samochodu wozy z mąką. Produkcja zaczęła się już w młynie Sulkowickim i na Różance. Otrzymaliśmy surowiec: mąkę pszenną luksusową. Umieszcza się ją w rezerwuarach, z których przewodami dostaje się do maszyn. Tam łączy się z wodą. Zostaje dobrze wymieszana i w zależności od matrycy, jaką się założy, otrzymujemy typy makaronu: krajanki, nitki kolanka, rurki, łazanki, gwiazdki, pazurki i rozmaitych formatów koronki.

Z maszyn, tzw. eukastor pneumatyczny wciąga gołowy produkt o piętro wyżej, gdzie mieści się suszarnia powietrzna.

Później pakownia, magazyn... i w świat — na półki sklepów.

Zaopatrujemy trzy województwa: wrocławskie, zielonogórskie i opolskie.

Po hali uwijają się przeważnie kobiety. Ubrane jak sanitariuszki w białych kitlach i czepkach.

— Wasza fabryka ruszyła dopiero 22 lipca. A więc zaledwie kilka tygodni temu. Skąd wzięliście siły fachowe — zapytujemy.

— Powiadacie zaledwie kilka tygodni temu... — powtarza za nami Antoni Mołski. — Tak wtedy nie było sił fachowych. Robotnice były zupełnie niewykwalifikowane. Ale dziś, taka np. Halina Zawistowska, obsługująca maszynę, czy Maria Strauch z suszarni, to już specjalistki. Przyjemnie patrzeć jak pracują.

„PREZENT“ Z ŁÓDZI

— W niedługim czasie ruszymy „na całego“. W tej chwili pracuje 6 maszyn elektrycznych. Za kilka dni uruchomione zostaną dwie parowe i „prezent“ z Łodzi — gigant „Lhotzky“, który produkuje tonę makaronu na jedną godzinę.

Teraz mała wiadomość dla gospód, stołówek i gospodyń domowych. Już wkrótce fabryka zacznie wyrabiać makaron o smaku pomidorowym, szpinakowym i szczawiowym przez dodawanie odpowiednich wyciągów jarzynowych do ciasta.

Na korytarzu spotykamy ZMP-owca Mariana Kasprzyckiego, który werbuje niedzielą ekipę pomocniczą dla prac przy sprzeczce zboża:

— Już w pierwszą sobotę po uruchomieniu fabryki wyjechalimy na wieś w grupie złożonej z 10-ciu osób. Od tego czasu mieliśmy 15 wyjazdów

Młody robotnik jest mocno zaabsorbowany organizacją dzisiejszego wyjazdu. Nie zadajemy mu już więcej pytań.

Nasuwa nam się tylko ciekawa refleksja: produkcje makaronu rozpoczęli robotnicy daleko poza murami fabryki — na polach PGR i spółdzielni produkcyjnych.

(Zet.)

Aktywistki Ligi Kobiet biorą czynny udział w akcji zniwnej

CZŁONKINIE zarządów Miejskiego i Wojewódzkiego Ligi Kobiet utworzyły 30-osobową brygadę zniwną, która każdej niedzieli niesie pomoc rolnikom dolnośląskim. Ostatnio dzielne zniwarki pracowały na polach PGR-u Pruszyce w pow. Środa Śląska, gdzie zwały 2 ha pszenicy, a następnie oczyściły z chwastów 3 hektary buraków. W ubiegłą niedzielę kobieca brygada zniwna zawiątała do PGR-u Machnice w pow. trzebnickim, gdzie związała i ustawiła zboże na 25 hektarach.

Po pracy w miejscowej świetlicy odbyły się występy zespołu artystycznego Ligi Kobiet.

Więcej widzowie gorąco oklaskiwali wykonawczynie ludowych pieśni i tańców. (BB)

Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów prowadzi intensywne szkolenie pracowników

W OKRESIE letnim Wrocławska Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów prowadzi intensywne szkolenie swych pracowników.

Wyjściowym etapem szkolenia są kursy I stopnia. Dotychczas zorganizowano 5 takich kursów. Z terenu Wrocławia przebywało na nich 150 listonoszy.

Absolwenci kursów II stopnia mają przed sobą możliwości dalszego kształcenia na kursach specjalistycznych, jak roddzielczo - ambulansowy, administracyjno - samochodowy, księgowości, telefonistek i innych. Dotychczas odczuwano niedostateczną ilość wykwalifikowanych telemechaników. Braki na tym odcinku pokryją absolwenci 2-letniej szkoły Telemechanicznej w Jeleniej Górze, gdzie kształcą się w niej 30 listonoszy wrocławskich. (BB)

W Ośrodku Szkolenia Partyjnego KW PZPR we Wrocławiu odbędzie się w dniu 21 b. m. o godz. 17-tej odczyt publiczny pt. „O partyjności filozofii“, który wygłosi red. J. Tarnopolski. — Wstęp wolny.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Dykandał Wydziału Mat. Fiz. Chem. Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu komunikuje, że egzaminy wstępne dla kandydatów na I rok studiów rozpoczynają się w sobotę, dnia 25 sierpnia br. o godz. 9.00 rano w Sali Wąbrzyńskiej — gmach Chemii Politechniki (wejście od podwórza Politechniki). Kandydaci winni być zaopatrzeni w dowody osobiste i fotografie.

★ Aparat fotograficzny znaleziony przy ul. Stalina jest do odebrania w Redakcji.

★ Podaje się do wiadomości, że kierownik zaopatrzenia ob. Pabisek Mieczysław — zagubił w dniu 17 bm. czek wystawiony w bilanco na nr 026388 przez Wrocławskie Zakłady Budownictwa Specjalnego przy ul. Hubskiej Nr 35. Ostrzeżenie jest wszystkie instytucje, a szczególnie Komunalna Kasa Oszczędności we Wrocławiu przed potrąceniem niniejszego czeku. Ewentualny znalazca proszony jest o zwrócenie czeku pod wyżej podanym adresem.

Widowiska i imprezy

TEATRY

MŁODEGO WIDZA — godz. 19.30 — „Każdy sobie“.

WYSTAWY

WOJ. OSR. SZK. PART. — ul. Cybulskiego 38 — „Życie i działalność F. Dzierżyńskiego“.

MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska“; „Techniki sztuki artystycznej“.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdńska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach“.

KINA

ŚLĄSK — „Niebezpieczeństwo śmierci“ (franc.). godz. 14, 16, 18, 20.

SCALA — „Orzeł Kaukazu“ II ser. (radz.). godz. 14, 16, 18, 20.

PRZODOWNIK — „Wielkie nadzieje“ (ang.). godz. 13.30, 15.45, 16, 20.15.

WARSZAWA — „Jubileusz“ (radz.). godz. 14, 16, 18 i 20.

POKÓJ — „SOS“ (franc.). godz. 14, 16, 18, 20.

POLONIA — „Mongolia w ogniu“ (radz.). godz. 13.30, 15.45, 18, 20.15.

PIONIER — „Ostatni Mohikanin“ (czesk.). godz. 14, 16, 18, 20.

TECZA — nieczynne.

FAMA — „Wilcze doly“ (czesk.). godz. 15.30, 17.45, 20.

ROBOTNIK — „15-letni kapitan“ radz. godz. 16, 18, 20.

LETNIE — „Strój galowy“ (węg.) godz. 20.

★ FOTOPLASTIKON — „Turcja“. Czynny od godz. 11 — 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DZURY APTEK:

SPOL. Nr 18 — ul. Sw. Wincentego 41.

SPOL. Nr 4 — pl. Solny 3.

SPOL. Nr 7 — ul. Szarymka 28.

SPOL. Nr 16 — ul. Traugotta 57.

SPOL. Nr 19, ul. Średzka 33 (Leśnica).

OŚTRZE DZURY SZPITALI:

MIEJSKI Nr 3 (wewn. i chirurg.) — pl. Prostej 8.

KLINIKA PEDIATRYCZNA — ul. Wronskiego 13.

Siatkarki i siatkarze ZS Gwardia walczą o mistrzostwo Zrzeszenia

Dziś spotkania finałowe

Poważne szanse wrocławian

W DNIU wczorajszym rozpoczęły się na kortach Stadionu Olimpijskiego Ogólnopolskie Mistrzostwa w siatkówce Zrzeszenia Sportowego Gwardia. Na starcie stanęło 8 zespołów żeńskich i 14 męskich. Rozgrywki eliminacyjne przeprowadzono w grupach systemem „każdy z każdym”.

O godzinie 11-ej rewia żużlowców Spójni i CWKS

W DNIU dzisiejszym o godz. 11-ej na Stadionie Olimpijskim będzie miały miejsce dwa pojedynki emocjonujących zawodników między żużlowcami wrocławskimi Spójnią i CWKS-u.

Goście przyjechali w swoim najcięższym składzie, jedynie bez kontuzjowanego Orwata, którego zastąpił jeden z zawodników rezerwowych — prawdopodobnie Nowacki. Jak już podawaliśmy, CWKS w dotychczasowych rozgrywkach ligowych poniósł tylko jedną porażkę z liderem tabeli — Unią Leszno i zajmuje obecnie trzecie miejsce w grupie.

Wrocławianie do dzisiejszego spotkania przygotowali się bardzo starannie. W ich składzie startować będą: Kosierb, Salabun, Kupczyński, Kapala II, Płocicki i Tomczyszyn. W rezerwie przewidywany jest Szyber.

Zawodnicy ci z meczu na mecz jeżdżą coraz lepiej, stając się niejednokrotnie zwycięzcami w pojedynkach żużlowców i pozostających zespołów ligowych.

W dalszym ciągu najsilniejszym punktem wrocławian jest Kosierb, który ubiegły niedzieli pokonał w ramach spotkania z Gwardią — kadrowicza Bonina. Kapala II, Salabun i Kupczyński przedstawiają mniej więcej wyrównany poziom.

Szczególnie ten ostatni rokuje wielkie nadzieje na przyszłość. Zdobył sześć punktów w ostatnim meczu z Gwardią i zwycięstwo nad Boninem — świadczy najlepiej o dużym talencie tego zawodnika.

Pozostali — Płocicki i Tomczyszyn, ustępują wyraźnie swoim kolegom. Tomczyszyn jeździł dotychczas w drugiej drużynie, a w dniu dzisiejszym zastąpi kontuzjowanego Teodorowicza.

Kto wygra — trudno jest przewidzieć, chociaż my ze swej strony stawiamy na zwycięstwo gości, którzy posiadają w swoich szeregach takich zawodników jak: Suchecki, Krakowiak, Wróżyński, czy też Polukart.

Przy tym, dysponują oni doskonałymi maszynami.

Mimo to, wrocławianie powinni na wzięcie wyrównane pojedynki, uzyskując dla siebie jak najkorzystniejszy wynik punktowy.

W sumie — mecz zapowiada się bardzo ciekawie, dlatego też nie wapiemy, że na Stadionie Olimpijskim zjawia się tłumnie milioŹnicy tej dyscypliny sportu. (Hen)

Jedynie raz uczyniono mu propozycję. Było to przed jego walką z Hendersonem i zaproponowano mu sto tysięcy dolarów, by zrezygnował z tej walki. Ofertę owa zrobiono szybko, tajemniczym szeptem, w korytarzu hotelowym. Na szczęście dla oferującego Pat oparował swe oburzenie i przeszedł obok niego bez żadnej odpowiedzi. Gdy opowiedział tę swą przygodę Stubenerowi ten rzekł:

— To sztuczka przeciwników. Usiłowali cię nabić.

A dostrzeżesz w błękitnych oczach płomień, dał: — A może coś nawet gorszego, niż to. Gdyby im się udało cię namówić, to mogłaby się z tego zrobić wielka sensacja w gazetach, która by cię wykończyła. Chociaż ja osobiście w to wątpię. Takie rzeczy już się więcej nie zdarzają. To jest mit, tak, tylko mit, przekazywany z dawnych czasów historycznych ringu. Owszem, w dawniejszych czasach, było dużo zepsucia w boksie, ale żaden zawodnik albo manager z pewną reputacją nie uczyniłby czegoś podobnego dzisiaj. Tak, Pacie, ludzie boks są tak czysti i uczciwi, jak ludzie baseballu zawodowego, czyli, że nie nie jest prowadzone uczciwie, niż nasza gra.

A Stubener dobrze wiedział podczas całej tej rozmowy, że nadchodzący mecz z Hendersonem nie może trwać krócej niż dwanaście rund — bo tego żądają filownicy — ani też dłużej niż czternaście. Wiedział ponadto, że tak wielkie sumy wchodzą w grę tytułem zakładów, iż od samego Hendersona uzyskano zapewnienie, że nie będzie się dłużej opierał niż przez czternaście rund.

Glendon zaś, którego już nigdy nikt nie niepokoił, przestał myśleć o tych sprawach i zajął się bardzo fotografią. Był to jego ostatni konik. Lubił obrazy, ale nie umiał malować poszedł na kompromis i zaczął foto-

Najlepszymi zawodnikami turnieju męskiego są Czerwiński, Strzałkowski i Józwiak z Warszawy. Szlif z Gdańska i Lewkowicz, Antczak oraz bicia Maliszewscy z Wrocławia.

A oto wyniki wczorajszych eliminacji. Grupa I-sza: Warszawa (miasto) — Białystok 2:0, Białystok — Opole 0:2, Łódź — Warszawa (miasto) 0:2, Białystok — Łódź 1:2, Opole — Łódź 1:2. Mistrzem grupy zostali warszawczycy.

Grupa II-ga: Gdańsk — Katowice 2:0, Gdańsk — Kielce 2:0, Gdańsk — Katowice 2:0, Katowice — Kielce 2:0, Katowice — Kraków 0:2, Kielce — Kraków 0:2.

Grupa III-cia: Wrocław — Lublin 2:0, Wrocław — Bydgoszcz 2:0, Lublin — Bydgoszcz 0:2, Wrocław — Rzeszów 2:0, Lublin — Rzeszów 0:2, Bydgoszcz — Rzeszów 2:1.

W grupie IV-tej pierwsze miejsce zajęli siatkarze Warszawy (województwo).

DZISIAJ FINAŁY

W dniu dzisiejszym odbędą się mecze finałowe w konkurencji żeńskiej i męskiej. Początek spotkań o godz. 10-tej.

A oto „rozkład jazdy” zespołów męskich. Spotkania przedpołudniowe: Warszawa (miasto) — Wrocław Gdańsk — Warszawa (województwo), Warszawa (miasto) — Gdańsk. Po południu zmierzą się: Warszawa (województwo) — Wrocław, Warszawa (miasto) — Warszawa (województwo) i Gdańsk — Wrocław. (ZUK)

Sportowcy polscy powrócili z Berlina

17 b.m. przybyła do kraju większość sportowców, działaczy i sędziów, którzy uczestniczyli w XI Letnich Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie.

Powracających witali przedstawiciele władz sportowych z sekretarzem GKKF Skrzypiem na czele oraz liczni sportowcy stolicy.

Członkowie ekipy sportowej w wielkim entuzjazmie wspominają Złot Berliński, który był dla nich niezapomnianym przeżyciem.

Zdobywca złotego medalu, wioślarz Tomasz Górecki:

„Byłem głęboko wzruszony gorącym przyjęciem, jakim doznaliśmy ze strony młodzieży NRD. Przejawy szczerej serdeczności spotykaliśmy w Berlinie na każdym kroku. Złot Berliński wywarł olbrzymią siłę milionów młodzieży w walce o pokój”.

Zdobywca brązowego medalu w boksie — ZMP-owiec Brzeziński podkreślił nadzwyczaj serdeczną i przyjacielską atmosferę, w jakiej odbywał się turniej bokserski.

Najlepsi zawodnicy turnieju — bokserzy ZSRR swoją wspaniałą postawą będą dla nas najlepszym przykładem.

Arcybestia

Jack London 12 Tłum. L. Życki

grał. W swym bagażu ręcznym posiadał walizkę, całą wypakowaną książkami, traktującymi na ten temat i spędzał długie godziny w ciemni, zajmując się poszczególnymi procesami wywoływania. Jeszcze nigdy nie było na świecie wielkiego boksera, który by się tak trzymał zdala od swego światła, jak on.

A ponieważ miał bardzo mało do powiedzenia tym sportowcom, z którymi się spotkał, nazwano go nadeptym i nietowarzystwym. Z tego urosła w prasie sportowej jego reputacja, która była oparta nie tyle na przesadzie, ile na zupełnym niezrozumieniu. Sportowcy znawcy charakterów określili go jako silacza o mięśniach woli, ale tępy umysł, zaś jakiś sportowy redaktor nazwał go „bestią”. Ten przydomek przyjął się. Całe bractwo powitało go z wielkim zadowoleniem i od tego czasu nazwisko Glendona nigdy się nie ukazywało w druku bez owego przydomku. Niejednokrotnie w tytule, lub pod fotografią „bestia” figurował sam i bez cudzysłowów. Cały świat wiedział, kto był „bestią”. W rezultacie Pat jeszcze bardziej zamknął się w sobie i nabrał silnego uprzedzenia w stosunku do całego ludku dziennikarskiego.

Co się dotyczy samych zawodów jego dość słabe dawniejsze zainteresowanie przybrało obecnie na sile. Ludzie, z którymi walczył obecnie, nie byli w żadnym wypadku figurantami, i zwycięstwo nad nimi nie przy-

Żołnierze - sportowcy na obozach

przygotowawczych przed Letnią Spartakiadą

OSTATNIE eliminacje do Letniej Spartakiady w ramach Mistrzostw Wojska Polskiego zostały zakończone. Spośród zwycięzców wyłoniono najlepszych żołnierzy sportowców, którzy pozostaną na obozie Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego, ażeby możliwie jak najlepiej przygotować się do reprezentowania barw swojego zrzeszenia.

Zorganizowano trzy obozy sportowe. Pierwszy — strzelecki rozpoczął się już w Rembertowie pod kierownictwem ob. Wasilewskiego.

15 sierpnia równocześnie rozpoczęły się dwa obozy przygotowawcze w Warszawie i Łodzi. W Łodzi zorganizowano oboz dla bokserów i kolarzy. Tam bowiem odbędzie się Letnia Spartakiada w tych dyscyplinach sportu.

20 najlepszych bokserów i 20 najlepszych kolarzy ze zdrowym już Hadasikiem na czele rozpocznie ostatni etap przygotowań, aby we wrześniu osiągnąć szczytową formę. Obozem łódzkim kieruje ob. Kudyk.

W Łodzi kolarze CWKS spotkają się na treningu na torze w Helenowie z kolarzami wszystkich zrzeszeń sportowych.

Najwięcej jednak — bo prawie 200 zawodników zgromadził oboz pod kierownictwem ob. Piechockiego obok pływalni CWKS w Warszawie. Znajdą się tutaj pływacy, lekkoatlety, gimnasty, siatkarze i koszykarze. Postawiano się o to, aby dać reprezentantom Wojska Polskiego jak najlepsze warunki. Szczególną uwagę zwrócono na dobór kadry trenerskiej i opiekę lekarską.

Wielu z wytypowanych na obozy przygotowawcze, to sportowcy dołądż zupełnie nieznanymi, wyłonieni podczas eliminacji na szczeblu pułków, dywizji i okręgów. Do takich należą przede wszystkim doskonałe lekkoatlety: Anioła, Jarosz, Jesionowska i pływak Szot.



Nowak (od lewej) i Murawski, czołowi lekkoatleci wrocławskiego Kolejarza.

Nasz felieton

„Dola kibica”

KTOŚ by mógł pomyśleć, że urzędnik magistracki nie zna większej przyjemności ponad komendowanie interesantem i trenowanie go w biegach krótkich pod pretekstem, że do załatwienia takiej czy innej sprawy konieczna jest właśnie taka a nie inna ilość załączników.

Ktoś by mógł pomyśleć, że poza wyżej wymienioną dyscypliną sportową urzędnik magistracki nie ma już żadnych zainteresowań spoza znaku kultury fizycznej.

Nie zaprzeczamy. Rzeczywiście nie jeden z was nie tylko mógłby w ten oto sposób pomyśleć, ale nawet myśleć i być o tym przekonany — jak to mówią — do głębi duszy.

Czy coś jednak z tego wynika? Właśnie, że wynika. Wynika — mia nowicie — że taki „ktoś” byłby w błędzie i tego rodzaju przekonaniem zdementowałby się jako człowiek skłonny do przedwczesnych i powierchownych uogólnień.

Albowiem niezbadane są namietności urzędników magistrackich. I to nawet w dziedzinie sportowej.

★

Dowiedzieliśmy się na przykład ostatnio o pewnym urzędniku — wprawdzie nie magistrackim, ale legnickim prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który był żywym zaprzeczeniem przedstawnego na wstępie typu. Nie, żeby nie lubił od czasu do czasu pokomenderować interesantem. O tych sprawach „kronika” milczy, co zresztą nie jest w tej chwili dla nas ważne.

Co tu zresztą dużo mówić? Ostatecznie od tego istnieją interesanci, by ganił z pietra na pietra i z należytym szacunkiem pukał od drzwi do drzwi. Urzędnik ten tym jednak zasłużył sobie na zapisanie jego nazwiska złotym literami w kronice sportu dolnośląskiego, że był kibicem wielkiego formatu.

Ocenie zresztą sami. Czy dużo mamy na Dolnym Śląsku kibiców takiej czy innej drużyny piłkarskiej, którzy by w najpóźniejszy dzień wywrzeli się odnośnie nad ciem, rzeczką lub basenem kąpielowym i kosztom zaoszczędzonych na nylonach dla żony pieniędzy wziętą dla każdorazowo na mecz do odległego o blisko 100 km miasta?

Na palcach jednej ręki można takich policzyć. Prawda?

Mało tego. Owego urzędnika trzeba „wyliczyć” nie na byle jakim palcu, ale na tym najprzecudniej określającym mianem „serdecznego”.

Sam chybą przypisać to, gdy do wiecie się o doll jaka owego urzędnika spotkała niedawno w Wałbrzychu.

Trzeba wam bowiem wiedzieć, że jest on właśnie kibicem nie jakiejś tam miejscowej drużyny, ale produkującej na Dolnym Śląsku jedenastki wawbrzyjskiej.

Cóż to była za dola?

Była to tak osobliwa dola, że najlepiej ją nazwać niedolą.

★

Ma się więc cała rzecz tak. Była niedziela. Było boisko. Był tłum. Były nerwy. Był mecz. Mecz z poważnym przeciwnikiem, należącem wprawdzie do „rodziny”, ale jak to czasami w rodzinie bywa, pokłóconej nie na żarty, na owe 90 minut.

Podczas, gdy jednak owi członkowie rodziny po 90 minutach podali sobie ręce i zeszli wreszcie pogodzeni w dyktam sędziego, tłumy — o których mowa wyżej — nikt nie mógł uspokoić swych nerwów — o których też mowa wyżej.

A że werdykt był nie mekkl, bo nie rozstrzygnięty, więc też tłumy postanowiły zanieść się na spokojne łatanie po boisku osobie sędziego.

Zapomnieliśmy jednak wyżej napomknąć, że oprócz tłumów był na boisku również nasz bezimienny bohater — urzędnik legnickiego prezydium MRN. Kiedy więc niesforne tłumy ogarnięte zostały szaleem nienawiści do sędziego, on — wierny kibic wywarł swe naprawdę wielkie walory i nieprzejętną troskę o honor uwielbianej drużyny.

— Stójcie — krzyknął — nie szalecie, zachowajcie się godnie! Cóż wam biedny sędzia w...

Nie dokończył swego pytania, zdzie-

lony znielacka ciosem swego sąsiada. Za pierwszym ciosem na głowę naszego bohatera posypały się następne. — Taka już dola kibica — rozmyślał biedny entuzjasta czołowej jedenastki dolnośląskiej, solidny urzędnik legnickiego prezydium MRN.

Na tym można by już właściwie zakończyć felieton. Zakończenie — każdy przynajmniej — chwytaj wprost za serce, czegoż więcej trzeba?

A no, trzeba by jeszcze dla porządku dodać, że niżej podpisany autor felietonu wcale nie wycisł z palca tak zwane nico przewodnie!

A to brzmi już nie „felietonowo”...

B. Kaczmarek

Turniej bokserski i zawody kolarskie odbędą się w Łodzi

W ŁODZI od dłuższego czasu trwają przygotowania do mającej się odbyć we wrześniu Spartakiady w boksie i kolarstwie.

Turniej bokserski Spartakiady zorganizowany zostanie na stadionie bocznym Unii. Jest to stadion zimowy, gdzie odbywają się mecze hokejowe.

Spotkania eliminacyjne rozgrywane będą jednocześnie na dwóch obok siebie stojących ringach. Chociaż do Spartakiady mamy jeszcze sporo czasu, to w Łodzi już teraz wyczuwa się wielkie zainteresowanie tą najpoważniejszą i największą rewia naszych czołowych pięściarzy.

W Łodzi trwają prace przy budowie toru kolarskiego w Helenowie. Dotychczasowy tor nie nadawał się do przeprowadzania tak poważnej imprezy kolarskiej jaką będzie Spartakiada. Na torze kolarskim w Helenowie od kilkunastu dni trwają prace przy kładzeniu nawierzchni cementowej. Pracują trzy betoniarzy, uwiązają się robotnicy, pracują stolarze. Na 130 metrach położono już nową nawierzchnię, która doskonale scilała się ze starym betonem.

5 września tor zostanie oddany do użytku. Będzie to jeden z najlepszych torów w Polsce. Dzięki wielkiemu nacylieniu wiraży kolarze będą mogli uzyskać lepsze czasy. Program Spartakiady przewiduje jedną konkurencję na torze, a mianowicie wyścig na 1000 metrów, z tym, że czas mierzony będzie na ostatnich 200 metrach oraz wyścig szosowy.

Celem urozmaicenia wyścigów torowych wprowadzi się do programu kilka konkurencji dostępnych dla zawodników niestartujących w Spartakiadzie.

Dalszy ciąg tabelki 10-ciu najlepszych wyników lekkoatletycznych

PODAJEMY dalszy ciąg najlepszych wyników uzyskanych w bieżącym sezonie przez lekkoatletów Dolnego Śląska.

W kuli aż 5 zawodników przekroczyło odległość 10 metrów. Słabe rezultaty notujemy w oszczepie, gdzie jedynie Ronczewska, której specjalnością jest skok wzwyż, przekroczyła 31 m.

Na liście najlepszych widzimy bardzo mało zawodników z prowincji.

Pchnięcie kuli.

1. Szalapak OWKS	10,55 m.
2. Czerska Gwardia	10,44 m.
3. Ronczewska Gwardia	10,11 m.
4. Silwka Gwardia	10,09 m.
5. Gajda Górnik Wałb.	10,00 m.
6. Celzikowa AZS	9,93 m.
7. Ptaszka AZS	9,85 m.
8. Zabłówna Kolejarz	9,78 m.
9. Kowalewska Stal	9,65 m.
10. Patkowska Budowlani	9,48 m.

Rzut dyskiem.

1. Ronczewska Gwardia	35,19 m.
2. Szalapak OWKS	21,99 m.
3. Celzikowa AZS	21,11 m.
4. Gajda Górnik Wałb.	20,14 m.
5. Kuffel Budowlani	20,83 m.
6. Czerska Gwardia	20,64 m.
7. Malanowska Ogniwo Dz.	20,62 m.
8. Sulowska Budowlani	20,37 m.
9. Bukowska Spójnia	20,26 m.
10. Puciska Stal	20,58 m.

Rzut oszczepem.

1. Ronczewska Gwardia	31,38 m.
2. Kowalewska Stal	30,45 m.
3. Paszkówna Ogniwo	27,11 m.
4. Popławska AZS	26,80 m.
5. Salamon Budowlani	25,80 m.
6. Czerska Gwardia	25,61 m.
7. Czajkowska Ogniwo	24,00 m.
8. Kuffel Budowlani	23,20 m.
9. Ptaszka AZS	22,35 m.
10. Szablowska Stal	22,15 m.

(C d. n.)